Nr. 85 Środa 14 Kwietnia 1880. Rok 70.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

## Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem" za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumerata na „Gazetę" przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 10 kwietnia b. r. mianować najłaskawiej prywatnego docenta, dr. Tadeusza Browicza, nadzwyczajnym profesorem patologicznej anatomii w uniwersytecie krakowskim

Conrad Eyberfeld w. r.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, 14 kwietnia.*

Zamierzając pisać o liście ks. Bismarcka do posła parlamentu niemieckiego Bühlera obawiamy się, żeby równocześnie na ostatniej kolumnie czytelnicy nie znaleźli telegramu zaprzeczającego wiadomości, jakoby kanclerz niemiecki korespondował kiedykolwiek z „niejakim" p. Bühlerem o ogólnem rozbrojeniu, jak to równocześnie stało się z listem wrzekomo napisanym do „niejakiego" p. Jaciniego, członka parlamentu włoskiego w tej samej sprawie. Jak wtedy nikt nie żałował, że list ks. Bismarcka uznany został apokryfem, tak i dziś obojętnie przyjętoby wszędzie podobne oświadczenie. W pierwszym apokryfie powiedziano przynajmniej, że ogólne rozbrojenie zawisło od ustalenia się rządów konserwatywnych w Europie, postawiony tedy został warunek wykonalny, gdy tymczasem w ostatnim liście kanclerz odsyła p. Bühlera do sąsiednich mocarstw, aby rozpoczęły ogólne rozbrojenie, a tem samem sprowadza całą kwestyę do absurdu. Chodźby bowiem nie p. Bühler lecz sam ks. Bismarck wystąpił z taką propozycyą w Paryżu i Petersburgu, otrzymałby odpowiedź szyderczą, albo nie otrzymałby żadnej odpowiedzi. Pod tym względem bowiem trzeba przyznać zupełną słuszność opiniom panującym w obu tych stolicach. Niemcy pierwsze postawiły zasadę, że cały naród stanowić powinien jedną armię, doprowadziły tę zasadę do punktu kulminacyjnego świeżem powiększeniem siły zbrojnej, więc jeżeli teraz pragną ulżyć ludom ciężar nieznośny, najpierw wystąpić powinny z dobrym przykładem. Swoją drogą słuszności nie można odmówić także i twierdzeniu Moltkiego, że co Niemcy zdobyły sobie w pamiętnym r. 1870, tego z bronią w ręku strzedz muszą pół wieku. Jedna i druga strona ma słuszność, powstaje tedy błędne koło, z którego nie ma na razie wyjścia, i to powinnoby na długi czas położyć kres ogólnikowo ponawianym nawoływaniom do ogólnego rozbrojenia.

W liście do p. Bühlera wskazał jeszcze ks. Bismarck na drugi szkopuł, o który rozbijają się te nawoływania. Po ogólnem rozbrojeniu każde państwo musiałoby zatrzymać taką siłę zbrojną, jakiej potrzebuje do utrzymania porządku wewnętrznego. Jestto pojęcie względne, bo nikt nie zaprzeczy, że np. w tej chwili Rossya potrzebuje trzymać w tym celu pod bronią niemal tyle wojska, ile Niemcom, Austryi i Francyi razem potrzeba do utrzymania wewnętrznego porządku. Niemcy i Francya zaś, po Rossyi najwięcej zagrożone socyalizmem, musiałyby mieć pod bronią więcej wojska aniżeli państwo, znające socyalizm nie z naftowych pożarów lub z zamachów, lecz tylko z stosunkowo niegroźnej propagandy książkowej. Ile tedy żołnierzy każde państwo mogłoby trzymać pod bronią dla utrzymania porządku wewnętrznego, to stanowi kwestyę niebezpieczną dla wszelkich rokowań o ogólnem rozbrojeniu. Potem nastąpiłaby kontrola wzajemna, czuwanie nad tem, aby sąsiad nie miał ani jednego bagneta ponad umówioną liczbę! Ztąd oczywiście powstałoby wzajemne podejrzywanie się, wzajemne posądzanie, i dopiero wtedy wszyscy zaczęliby żałować rozbrojenia. Od żalu do nowego uzbrojenia się krok tylko jeden, i koniec końców wróciłby *status quo ante*.

Tak przedstawia się kwestya rozbrojenia ogólnego w liście największego współczesnego męża stanu, który nadaremnie podniósł z takim naciskiem, że zajmuje się wyłącznie tylko praktycznemi sprawami teraźniejszości a na przyszłość, w której nie będzie już odgrywał roli, nie może się oglądać. Dotkliwa to nauczka dla wszystkich niepoprawnych marzycieli, którzy dziś nawet nie dają za wygranę i proponują to zwołanie kongresu, to zbiorowe i demonstracyjne oswiadczenie się parlamentów za wiecznym pokojem za pomocą równoczesnego ogólnego rozbrojenia. Uznanie należy się wytrwałości tych marzycieli, ale zasług około pięknej idey swojej nie położą, owszem nawet jej zaszkodzą, jeżeli w tych czasach przynajmniej nie zaniechają propagandy. Nic więcej nie szkodzi takiej propagandzie jak ośmieszenie jej a ta właśnie klęska spotyka ją w ostatnich latach raz po raz. W tej chwili idea ogólnego rozbrojenia i wiecznego pokoju ma takie same znaczenie praktyczne jak błogie oczekiwanie, że przyjdzie czas, kiedy ludzkości zamiast kodexów rozmaitych wystarczą same prawidła moralności nie ujęte w paragrafy i nie posiadające organów wykonawczych!

## Rada państwa.

*(LXIX posiedzenie Izby poselskiej.)*

*†* **Wiedeń,** 12 kwietnia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godź. 11.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt kredytu dodatkowego do budżetu na rok 1880, którego treść dotychczas niewiadoma.

Duchowieństwo kilku dekanatów w Galicyi petycyonuje o podwyższenie kongruy.

Izba przystępuje do dalszego ciągu ogólnych rozpraw budżetowych.

Minister skarbu baron **Kriegsau** (*wedle stenogramu*): Wertując roczniki austryackie rozpraw parlamentarnych, przekonywam się, że ministrom skarbu nigdy dobrze się nie wiodło. (*Wesołość. Głosy z lewicy: głośniej!*) Możnaby nawet bez przesady powiedzieć, że źle im się wiodło, Zarzucano ich gradem nieufności, skarg, oskarżeń, bez różnicy, czy to byli mężowie z parlamentu czy biurokraci, weterani czy początkujący. Z tem wszystkiem wyznać mi przychodzi, że mnie wiedzie się jeszcze o kilka procent gorzej, niż każdemu innemu. Jestem w urzędzie niemal już dwa miesiące (*wesołość*), a tej drobnostce żądań, które mi stawiono, dotychczas zadośćuczynić nie mogłem. (*Wesołość*). Nie myślę wyliczać tego szeregu żądań, które od pomniejszych posuwają się aż do przywrócenia równowagi w budżecie, a nawet aż do uregulowania waluty. Ale nie dosyć tego. Oblano mię strumieniami szyderstw i ironii. Niechże świat sądzi, czy to sprawiedliwie. I jeszcze nie dosyć. Wydobyto na jaw starą broszurę, z przed 20 laty, by wynaleźć w niej kilka zdań na oskarżenie mnie, oczernienie i podanie w podejrzenie. Spodziewam się, że celu nie dopięto. Broszura ta jest napisana w czasie, w którym bardzo żywo zajmowano się stosunkiem Węgier do Austryi; broszura ta kończy się słowami wielkiego angielskiego męża stanu, który ziomkom swym, gdy chodziło o stosunek Ameryki do Anglii, powiedział: „*Be*

---

## POD CYPRYSAMI

### V.

(Dokończenie.)

— Hallo, doktorze! — przerwał miejscowy adwokat, chłystek, który się chlubił swoją zręcznością w egzaminowaniu kłamliwych świadków — to być nie mogło, żebyś był wylazł na drzewo bez stłuczenia tych butelek.

— Młody mój sąsiedzie — ozwie się aptekarz patetycznie — pokolenie twoich przodków nie było tak wyrodnem jak są teraźniejsi Karolińczycy, i żaden Karolińczyk dawnej daty nie stłukł nigdy butelki z wódką! Fakt!... Otóż, jak mówiłem, miałem po butelce wódki w każdej kieszeni i wiedziałem, że niedźwiedź lubi naśladować człowieka nakształt małpy.... tylko było mi żal mojej wódeczki. Ponieważ jednak robiło się coraz ciemniej, więc kwitując z niej, przyłożyłem jedną butelkę do ust i udałem, że robię dobry haust, a potem spuściłem ją na sznurkach, któremi moje paczki były obwiązane. Niedźwiedź wziął ją delikatnie w łapę, akurat jak człowiek, i niech mię djabli porwą, jeżeli nie wypił do ostatniej kropelki! Z początku wyglądał ogłupiały, jak gdyby go kto był ciął pałką po łbie, ale zaraz mu się zrobiło przyjemnie i jął skakać i kozły wywracać. Widząc, że eksperyment udaje się dobrze, przyłożyłem do ust drugą flaszkę — tym razem nie umiałem oprzeć się pokusie, i sam łyknąłem z pół kwaterki, ale resztę jemu posłałem. I z nią się sprawił jak zuch, a potem zaczął dokazywać gorszych jeszcze zbytków niż wszystkie wybryki, jakich wódka bywa przyczyną w ludziach. Ten niedźwiedź był pijany mój panie w arytmetycznej proporcyi do swojej wielkiej tuszy! Zapomniawszy o swojej zranionej nodze tańcował sobie jak wytresowane cygańskie niedźwiedziątko, aż się zupełnie zmordował i w kłębek zwinął i usnął pod drzewem. Szczęście chciało, że księżyc świecił, więc zlazłszy z drzewa, znalazłem fuzyę od razu, nabiłem ją, wypaliłem w łeb i poszedłem do domu. Przyjechaliśmy po niego tej samej nocy, a pierwsza łapa, którą upiekliśmy z niego....

— Wybacz doktorze — wtrącił szeryf, czyli naczelny egzekutor prawa w powiecie, a zarazem właściciel szopy, w której sprzedawano różne fanty drogą publicznej licytacyi i gdzie jego żona trzymała sklep żelazny — wybacz doktorze, że przerywam twoją powieść uwagą, iż smak łapy niedźwiedziej nie należy do obecnej dyskusyi. Na porządku dziennym stoi kwestya, czy są niedźwiedzie w Karolinie, czy ich nie ma, i proszę od rzeczy nie odchodzić. Że są, wynika już ztąd...

— Oczywiście że są — wołał podszeryf, przeskakujący dawno z nogi na nogę z wielkiej niecierpliwości wściubienia swoich trzech groszy w rozprawę, spodziewając się, że jego przełożony pozwoli wyjąć sobie słowo z ust i umilknie — wszak sam widziałem....

— Mój panie — ozwie się starszy surowo, mierząc go okiem od stóp do głowy — przemawiamy koleją, a teraz kolej na mnie. Że niedźwiedzie są, dowodzi znany wszystkim fakt, który mnie się wydarzył właśnie w owym roku, kiedy budowano nową kolej, i stryjaszek dom swój restaurował. Pamiętacie wszyscy cholerę pomiędzy nierogacizną, i jak w całym powiecie nie było mięsa oprócz tego, cośmy z polowania mieli....

— Ach, któżby tego nie pamiętał! — zawołano chórem.

— Człowiek klepał wtedy biedę niežartem — prawił ośmielony tem przywtórzeniem szeryf — rozpoczynając nowe gospodarstwo po klęskach i stratach wojennych tylko z pięciu palcami i familią. Zima nadchodziła i wciąż sobie łamałem głowę, zkąd dostanę kilka beczułek pekelflejszu, a nie widziałem innego sposobu, jak zabić parę niedźwiedzi, bo jelenie były wypłoszone z lasu.... wszyscy na nie nastawali. Zastrzelić niedźwiedzia, nie sztuka, ale jak go do domu przynieść, bez konia?... Hej stryjaszku, dolejno do szklanek tych dżentelmanów!

Rozkaz został natychmiast spełniony.

— Byłem, jak to mówię, w dylemacie — mówił szeryf, przyjmując ze skromnością nieme podziękowanie za częstunek — a czy pamiętacie, jak się wywinąłem? Czy może nie dowcipnie, co?

— Bardzo dowcipnie! — potakiwał przekupiony chór.

— Wzywam was panowie na świadków — ciągnął dalej mowca — że opisuję tę rzecz tak jak się stała i jak ją cała okolica pamięta, żeby mi ten cudzy pan nie wątpił, jakkolwiek moje słowa mogą się wydać nieprawdopodobne. Więc pamiętacie, jak całe miasteczko przygotowywało wielką obławę na niedźwiedzie i jak postanowiłem korzystać z pracy moich sąsiadów? Ruszyłem sobie pewnej nocy miesięcznej w puszczę, rozłożyłem przynęty, a potem czatowałem przy nich całą noc. Wyszły do niej trzy niedźwiedzie, kolejno, ale nie zabiłem żadnego, tylko je ponaznaczałem jak cechuję moje nierogate, nim je puszczę na żołądź do lasu, gdzie się z sąsiedniemi pomięszają. Przeciąłem każdemu z nich akuratnie koniec lewego ucha lotką, a prawe prześwidrowałem na wylot, także lotką. Była to łatwa rzecz dla mnie.... i dziś nie pudłuję, a wtedy byłem najlepszym strzelcem w Karolinie. Napiętnowawszy moją zwierzynę, poszedłem sobie do domu. Zaraz nazajutrz rano wpadło kilku inżynierów i sąsiadów do karczmy.

— Czy możemy liczyć na pana przy obławie? — pytają.

— Przykro mi, bardzo przykro — odpowiem — że zajęcie zabrania mi towarzyszyć dżentelmanom, bo mam w lesie kilka oswojonych niedźwiadków, i byłbym w stanie zobaczyć przy tej okazyi, jak im się powodzi. Czasem nie przychodzą do futoru Cicerona tygodniami, choć go umyślnie posadziłem w chacie w puszczy, żeby moich niedźwiedzi doglądał. Nie można jednak ufać murzynowi. On sobie biega za wiewiórkami, a niedźwiedzie wałęsają się po knieji i dziczeją. Jeszcze mi je kto zastrzeli. Gdy tak mówiłem, ludziska wytrzeszczyli oczy szeroko. Jedni myśleli żem oszalał, inni zaś, że fanfaronuję.

— Nie wierzycie mi panowie? — zapytałem z dobrze udaną prostotą ducha. — Jak was szanuję, tak znalazłem raz na wiosnę pięć niedźwiadków, i oddałem je na wychowanie Ciceronowi. Wszystkie są znaczone moją cechą, taką samą, jaką i nieroga-

*to faults a little blind, be to virtues very kind.*" Nie wiem, czy ten mąż stanu, gdyby dziś tu stał, nie musiałby powiedzieć tego samego. Pos. Neuwirtha zapytałbym, czy ktokolwiek wziął mu za złe, że on, dawniej będąc wolnohandlowcem, dziś przedzierzgnął się w zwolennika ceł opiekuńczych. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*).

Może w celach krasomówczych wynaleziono zdanie, że budżet tegoroczny nie ma ojca. Rząd go wniósł, rząd przeprowadził go przez komisyę, a dziś jest w wys. Izbie, aby otrzymać konfirmacyę. Gdy w skutek choroby mojego poprzednika, który na prawdę zachorował był (*wesołość*) — w ogóle zdaje się, że w tym parlamencie trudno zachować zdrowie (*wesołość*) — objąłem urząd, objąłem wraz z nim także budżet i będę go bronił, o ile sił starczy.

Czynią budżetowi zarzut, że usiłował przedstawić dochody jako większe, wydatki jako mniejsze. Takiego zamiaru nigdy nie było. Liczby ostateczne wypływają całkiem naturalnie z szczegółowych pozycyj. W *exposé* październikowem rząd wyraźnie powiedział, że na cele Bośnii będzie jeszcze potrzeba $5\frac{1}{2}$ miliona. Nie zataił tej pozycyi, dodał tylko, że nie ma dla niej miejsca w budżecie normalnym, bo tylko o normalny wówczas chodziło. Nie należała też do budżetu normalnego. A dalej jest 900.000 zł. większych wydatków z uchwał delegacyj; budżet powiększył się nadto o 2 miliony, bo komisya budżetowa nie chce prowadzić budowli publicznych za pomocą hipotek umarzalnych; dalej 1,100,000 zł. pochodzi z obrachunków r. 1877, które doszły rząd d. 16go grudnia r. z., gdy budżet oddawna już był w ręku wys. Izby, a taka sama kwota przybyła wskutek ustaw o zaradzeniu nędzy — a więc same pozycye, których wedle zasad budżetowania nie można było pomieścić w budżecie. Z dochodów skreślono 1,700,000 zł. Czy więc rząd zbytnim sangwinizmem się powodował przy układaniu budżetu, lub czy może komisya budżetowa powodowała się zbytnią lękliwością, to skutek dopiero pokaże. Porównywując liczby preliminarzy z liczbami rachunkowemi z lat 1878 i 1879, przekonywam się, że dochody były w roku 1878 o $6\frac{1}{10}$ miliona, w r. 1879 o $8\frac{7}{10}$ miliona większe; co do ubiegłych miesięcy roku 1880 nie mogę jeszcze dać takiego poglądu, bo dochody nie wpływają co miesiąc w równych sumach. Natomiast mogę tu już pomówić o liczbie często tu omawianej, t. j. o cle. Miesiące styczeń i luty w roku bieżącym wydały już o 2 miliony dochodów więcej niż w roku zeszłym, i dlatego rząd, zdaje mi się, spokojnie może oczekiwać skutku z końcem roku.

Powiedziano, że rząd nie ma programu finansowego. Pojmuję, jeśli ktoś powie, iż nie zgadza się z programem rządowym. Tego jednak nie usłyszałem. Ale mówić, że nie było programu, jest to pomyłka. *Exposé* październikowe obejmowało program jasny, obszerny. W części pierwszej mówi o pokryciu obliczonego wówczas niedoboru za pomocą podatków; w drugiej części rozwija ciąg dalszy reformy podatków bezpośrednich i wymienia wszystkie ustawy, które będą wniesione; zapowiada dalej reformę podatków pośrednich od cukru, okowity i piwa. Był to program obszerny. Możnaby nawet posunąć się o krok dalej i powiedzieć, że program ten do pewnego stopnia jest pokrewny z tym, który tu usłyszeliśmy z ust pierwszego mowcy drugiego dnia rozpraw (Plenera). I jeszcze dalej możnaby się posunąć i powiedzieć, że w wszystkich mowach zeszłego tygodnia uznano także konieczność przymnożenia skarbowi dochodów i konieczność reformy podatkowej, aby dojść do celu i przywrócić równowagę w budżecie.

A błąd rządu? Komisya gani, że rząd podjął się obciążyć ruch i zarobek podatkami w sposób niesystematyczny. Naprzeciw temu twierdzeniu pozwoliłbym sobie zapytać panów, czy rządy dawniejsze kiedykolwiek uchybiały przeciw systematyczności. Programy, projekty, adresy, wszystkie usiłowały na seryo wynaleźć i stworzyć sposoby do osiągnięcia wielkiego celu. A czyż go dopięto? Nie! Nie do mnie należy dochodzić, dlaczego nie. Ale jedną z przyczyn była niewątpliwie ta, że całość z cząstką, a cząstkę z całością powiązano tak ściśle, iż o całości rozstrzygał los cząstki. A więc na czem polegał błąd rządu? Mówią z jednej strony, że rząd powinien był nie czynić nic innego, jak tylko podjąć osobisty podatek dochodowy i nawiązać wątek tam, gdzie go w r. 1878 przerwano. Ci, którzy tego są zdania, zapominają, że nowy rząd stanął wobec nowej Izby. Ale okolicznością o wiele ważniejszą jeszcze i dla rządu poprostu decydującą była ta, iż właśnie parlament osadził projekt na piasku. A więc w czemże błąd rządu? Czyż cały program jego był zupełnie niewykonalny? Nie dostarczono na to dowodu. Czyż był trudny do wykonania? Tak jest, przyznaję to, że nie był łatwy do wykonania; ale lękam się, iż, gdybyśmy na to czekali, nigdy nie doczekalibyśmy się programów łatwych do wykonania, a wtedy bardzo długo potrwa sprawa przywrócenia równowagi w budżecie (*Głosy z prawicy: wielka prawda!*) Komisya budżetowa atoli powiada, że konieczność wypływająca z racyi stanu wymaga tej równowagi; rząd także widzi tę konieczność. Komisya powiada dalej: przywrócenie równowagi nie może stać się od razu, lecz zwolna, i nie przez same oszczędności, lecz i przez przymnożenie skarbowi dochodów; zdaje mi się, że to każdy podpisze.

Co się tyczy oszczędności, już pos. Wolfrum dowiódł, iż w ramach dzisiejszych urządzeń i ustaw nie można już spodziewać się wielkich rzeczy. Nie czuję się w obowiązku dowodzić tego jeszcze obszerniej; rząd jednak nie ustanie w usiłowaniach około zaprowadzania oszczędności, gdzie i jak tylko można, w czem trzymać się będzie wskazówek komisyi budżetowej. Reforma podatków bezpośrednich bardzo postąpiła przez to, że nowela o podatku gruntowym już jest prawomocną. Usuwa to przeszkody dla reformy reszty podatków bezpośrednich. Ustawa o podatku dochodowym z r. 1849 musi radykalnej ulegać reformie; reforma podatku od cukru już jest w biegu, co do reszty podatków spożywczych rząd nie przestanie starać się, aby i na tem polu dochody uczynić większemi bez szkody dla produkcyi. Trzeba mi jednak zwrócić uwagę na to, iż pod tym względem potrzeba rokowań z drugą połową monarchii i że to rzecz niezupełnie prosta i łatwa; chodzi bowiem o wynalezienie formuł dogodnych i z tej i z tamtej strony Litawy.

Poczytuję sobie za obowiązek przedstawić wys. Izbie w jesieni wszystkie projekty, które mają doprowadzić nas do pożądanego celu.

Obowiązek ten spełnię. Co do szczegółów tych projektów, co do *modus procedendi*, od czego zacząć, na czem skończyć, w jakim porządku wnieść te projekty, rząd poweźmie decyzyę korzystając z doświadczeń, które wśród rozpraw tej wys. Izby poznać miał sposobność. Zupełnie pojmuję sytuacyę w ogóle i moje własne położenie. Nie jestem tyle zarozumiały, by żądać zaufania. Kto go nie posiada, powinien zasłużyć sobie na nie; czy kiedykolwiek zasłużę na nie, to należy do przyszłości. Nie zaniedbam niczego, by dać wys. Izbie sposobność chwycenia się wszystkiego, co może przyczynić się do przywrócenia równowagi w budżecie, przywrócenia jej zespolonemi staraniami wszystkich cząstek tej wys. Izby; albowiem wszystkie cząstki tej wys. Izby porówno z rządem są przejęte tą koniecznością. A tak tedy proszę wys. Izbę, by zechciała wziąć budżet pod obrady szczegółowe. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Prezes ministrów hr. T a a f f e (*wedle stenogramu*): Wysoka Izbo! Podczas rozpraw budżetowych zaczepiano rząd tak ostro i tyle uczyniono mu zarzutów, że miałbym prawo mówić bardzo długo; ale nie myślę na nową wystawiać próbę godnej uznania cierpliwości wys. Izby. Krótko się sprawię i dla tego pomówię całkiem objektywnie i bez względu na to, zkąd i z jaką gwałtownością wyszły, tylko główne oskarżenia przeciwko rządowi.

Powiedziano, że rząd przyrzekł przywrócić równowagą w budżecie, a nie dotrzymał przyrzeczenia; że rząd nieświadom jest celów swoich; że nie ma programu; że wnet ku prawicy, wnet ku lewicy ciągnąć się pozwala; że prezes ministrów nie jest konserwatywny, ale za to on i rząd lekkomyślnie traktuje sprawy finansowe. Poprzestaję chwilowo na wyliczeniu tych oskarżeń i zwracam się ku punktowi pierwszemu. Zamiar rządu przywrócenia ładu w budżecie bez odwoływania się do kredytu powitano z wszech stron jako zamiar chwalebny. Rząd przedstawiając Izbie zmierzające ku temu projekty, jeśli znany mu skład tejże Izby, jeżli znana mu wytwarzająca się w niej większość, może uczynić obrachunek prawdopodobieństwa; czy projekty jego mają widoki, że będą przeprowadzone, czy nie. Gdy atoli rząd w czasie układania tych projektów nie znał ani składu Izby (*śmiechy po lewicy*) ani wytworzonej w niej większości, wolno mu co najmniej żądać pobłażliwości, że nie doprowadził do skutku przez kilka miesięcy tego, o co przez lat 18 daremnie się kuszono. (*Huczne brawo! z prawicy*). A to tem więcej, ile że rząd miał sprawę z nowemi żywiołami, które przez ten okres czasu nie uczestniczyły w życiu konstytucyjnym, a dziś dzięki Bogu, uczestniczą w powszechnej pracy. (*Huczne brawo! z prawicy*). Czego nie było można osiągnąć w miesiącach, to może osiągnie się w latach; nie w jednym dniu dokonywa się takie dzieło.

Aby rząd nie był świadom swych celów, aby z lewicy na prawicę przeciągać się pozwalał, temu zaprzeczyć muszę. Rząd wie, czego chce i ma cel jasno wytknięty: zabezpieczyć państwu potęgę i siłę na zewnątrz i utorować drogi ku zadowoleniu ludów pod berłem cesarskiem (*huczne brawo! z prawicy*), wzbudzić i ukrzepić wspominaną tylokrotnie w tych rozprawach ideę łączności państwowej, a wszakże, panowie, idea ta najwięcej się ukrzepi, gdy narody pod łagodnem berłem Austryi nie będą czuły się pokrzywdzonemi w swych prawach przyrodzonych i historycznych. (*Huczne brawo! z prawicy*). Rząd musi obeznać się z pragnieniami ludności, musi uwzględnić słuszne, położyć kres niesłusznym, dla dobra państwa. Ale nie może układać paragrafami programu przyszłości. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*) Albowiem rząd musi liczyć się z okolicznościami i z danemi czynnikami, a głównie musi mieć na względzie, aby na polu praktycznem czynił zadość pragnieniom ludności. (*Brawo! z prawicy*).

Trudno godzić przeciwieństwa bez środków pośrednich. Rząd przeto nadal także musi postępować ciernistą, acz tak zwaną złotą drogą pośrednią; nie wolno mu dać się ciągnąć ani ku prawicy ani ku lewicy, niewolno mu uwzględniać tylko pretensyj stronnictw, lecz jedynie dobra krajów i państwa. (*Brawo! brawo! bardzo słusznie! z prawicy*)

Zarzut jakoby rząd nie był konserwatywny, odpieram; albowiem rząd stoi na gruncie konstytucyi, uznaje wydane ustawy i uznane prawa i tylko wtedy, jeśli okaże się potrzeba lub jeśli to będzie z pożytkiem krajów i państwa będzie się starał przeprowadzić w parlamencie zmiany w sposób prawdziwie konstytucyjny, zmiany opierające się też na samej konstytucyi. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Silny zamiar rządu zaprowadzenia w wszystkich wydziałach administracyi oszczędności ile tylko można i porozumienia się z parlamentem co do właściwych projektów finansowych, opierając się na pragnieniach i żalach ludności, nie może przecież, zdaje mi się, przy jakiej takiej przychylności być napiętnowany jako postępowanie lekkomyślne (*Brawo! z prawicy*).

Jeśli mówiono o niewłaściwościach w wykonywaniu ustaw o stowarzyszeniach i o druku tudzież przepisów wyborczych, zdaje mi się, że wystarczy wskazać na urzędowy tok instancyj i nadmienić, że strony w Austryi zaprawdę nie potrzebują uskarżać się na brak możności rekurowania. (*Wielka wesołość po prawicy*). Wspomniawszy atoli o wyborach, pozwolę sobie nadmienić, że rząd dzisiejszy żadną miarą nie uchybił przeciw wolności wyborów, (*Głosy przeczące i wesołość po lewicy*). Śmiejcie się, śmiejcie! Ja zapewniam, że rząd ani pośrednio ani bezpośrednio nie gwałcił prawa wolnych wyborów. (*Brawo! z prawicy*). Popierać atoli dobrowolnie kompromisy mające na celu złagodzenie niektórych surowości ustaw, rząd poczytywał sobie za obowiązek (*brawo! z prawicy; wesołość po lewicy*); a za to, że przy wyborach starał się o zachowanie spokoju i porządku, że tu i owdzie dał wyborcom możność dostania się do lokalu wyborczego (*głosy z prawicy: słuchajcie!*), za to zasłużył raczej na oględną pochwałę, niż na surową naganę. (*Brawo! z prawicy*). Mówiono także, że minister spraw wewnętrznych wpływał na wybory; twierdzono mianowicie, że między Wiedniem a Pragą krążyły korespondencye, że minister spraw wewnętrznych intrygował nawet przeciw własnemu koledze i że listy pisane przez ministra spraw wewnętrznych do Pragi stawają w sprzeczności z listami pisanemi przez ministra kolegę. Wspomiałem już, że rząd nie wywierał żadnego niedozwolonego wpływu na wybory, a tu muszę oświadczyć, że o takiej intrydze nic mi nie wiadomo i że również o korespondencyi takiej nic nie doszło do mojej wiadomości. Ale przypuściwszy nawet, że tak było (*wesołość po lewicy*), powiadam: p r z y p u ś c i w s z y, że tak było, pozwolę sobie jednak nadmienić, że, skoro szanowny poseł karłowarski w toku swej mowy powiedział, iż wybory należą do wydziału ministra spraw wewnętrznych, tylko list ministra kolegi mógł stawać w sprzeczności z kompetentnym listem ministra spraw wewnętrznych, a nie kompetentny list ministra spraw wewnętrznych z listem ministra kolegi. (*Brawo! brawo! z prawicy; wesołość po lewicy.*) Ale muszę powtórzyć, że mówię tylko pod warunkiem „p r z y p u ś c i w s z y“, albowiem fakt ten nie doszedł do mojej wiadomości. A ponieważ dalej szanowny poseł karłowarski na wzór gorącego wodotrysku w jego okręgu wyborczym oblał rząd ługiem wrzącym, pozwolę sobie pochwycić zeń jeszcze kropelkę. (*Wesołość.*) Powiedział, że w pewnym dzienniku zagranicznym był artykuł półurzędowy, w którym broniono tezy, iż w Austryi można rządzić nieparlamentarnie i niekonstytucyjnie (*Poseł Russ woła: tylko nieparlamentarnie!*) — proszę o wybaczenie — a więc: można rządzić nieparlamentarnie. Na to pozwolę sobie nadmienić, że zazwyczaj trudno stwierdzić, czy artykuły takie są półurzędowe, czy nie; w tym jednak wypadku jestem tyle szczęśliwy, iż mogę stwierdzić, że ten artykuł nie jest półurzędowy i że z moją osobą wcale się nie wiąże. Mniemam, iż najlepiej stwierdzę to tem, że artykuł ten sprzeciwia się moim zapatrywaniom politycznym.

Najwyższa mowa od tronu zawiera program rządu. Zadania poruczone rządowi w tej najwyższej mowie od tronu — mogę to z zadowoleniem zaznaczyć — rząd w znacznej części spełnił. Parlament p e ł e n, jak tego chcą postanowienia naszej konstytucyi, wiele zdziałał na polu ekonomicznem. Pozwolę sobie przypomnieć połączenie obszarów z terytoryum celnem, ustawę o kolei Arletańskiej, o drugorzędnych drogach żelaznych i t. d. Oby w dziedzinie politycznej także stanęła zgoda! Możność po temu jest. Jakkolwiek ustawicznie z pewną predylekcyą mówią o wielkiej szorstkości w wzajemnych między stronnictwami stosunkach, przedziera się jednak na jaw — powiedziałbym wbrew woli niektórych menerów — konieczność osiągnięcia i stworzenia zgody. (*Brawo z prawicy*). Albowiem panowie, pojednanie to jest naturalne (*głosy z prawicy: bardzo słusznie!*), a co naturalne, to musi się dokonać prędzej czy później. (*Brawo z prawicy*). Takie naturalne pojednanie i pogodzenie się zawsze znajdzie jak najsilniejsze poparcie u rządu. Gdyby atoli rząd miał się przekonać, że jest przeszkodą temu pojednaniu, wtedy będzie wiedział, co jest jego obowiązkiem patryotycznym. (*Huczne brawo z prawicy*).

Tu na wniosek pos. V e t t e r a zamknięto dyskusyę.

Do głosu zapisanych jest jeszcze 26 posłów, mianowicie 14tu przeciw wnioskom komisyi budżetowej, 12tu za wnioskami, którzy wybierają mowcami generalnymi pp. Herbsta (przeciw) i Czartoryskiego (za).

Pos. H e r b s t w polemice swojej przeciw prezesowi gabinetu utrzymuje, że znał skład Izby i jej większość, bo „rządzić znaczy przewidywać, w wyborach zaś bardzo wiele rządzono, a więc też przewidywano.“ Dalej twierdzi, że rząd tendencyjnie układał budżet, ale właśnie ta część

---

ciznę zwykłem piętnować.... znacie ją.... moje niedźwiedzie mają lewe uszy przecięte, a prawe na wylot prześwidrowane. Jeżeli który z was spotka się z niedźwiadkiem w ten sposób naznaczonym, to bardzo go proszę, żeby do niego nie strzelał, bo to moja, legalna własność.

Oni roześmieli się i dali mi słowo, że każdego znaczonego niedźwiedzia, któregoby przypadkiem ubili na polowaniu, odeszlą mi jak najsumienniej. Obława odbyła się swoim porządkiem, i jak mi życie miłe, moi panowie, tak i to prawda, że myśliwi zabili akurat cztery niedźwiedzie, z których trzy miało moje znaki! Karolińczycy są nadewszystko słownymi dżentelmanami, więc też odwieźli moje niedźwiedzie pod sam ganek i złożyli je na moim progu, choć im się serca krajały. Tak tedy miałem mięsa na całą zimę i sprzedałem też niemało, i przytem tak was wtedy zmistyfikowałem wybornie, że bylibyście nawet przyjęli moje słowo, choćbym był powiedział, że mam piętnowane *pumy* w lesie.

Dozorca kolejowy od dawna się niecierpliwił opowiadaniem tych panów, które miało wzbudzić we mnie wysokie pojęcie tak o łowieckiem bogactwie Karoliny, jak o krewkości i dowcipie jej strzelców — i w tej chwili spojrzał na zegarek, wzywając mnie, żebym się zebrał, bo pociągu idącego na północ ledwie co nie widać. Potem wybiegł sam z izby. Posłałem murzynka po moje rzeczy, spakowane na górze, i zażądałem od gospodarza rachunku. Za noclegi i jadło nie przyjął grosza, ale za napitki policzył. Kiedyśmy tę sprawę załatwiali, młody adwokat podsunął się do nas i bąknął:

— Powiedz mi stryjaszku, dlaczego szeryf nie zabił owych niedźwiedzi od razu, tylko je napiętnował i zostawił sąsiadom, i dlaczego sąsiedzi byli tacy głupi, że mu je oddali?

Pułkownik popatrzył na niego trochę pogardliwie, trochę zadziwiony a trochę też z wyrazem wyrzutu w oku. Ojciec spogląda w ten sposób na syna, który mu wstyd przynosi.

— Młody przyjacielu — rzecze do prawnika — znać po tobie, że łączysz w sobie i niedomyślność dzisiejszego pokolenia i jego egoizm. Czy ci szeryf nic powiadział, dlaczego musiał mistyfikować sąsiadów i czy nie podziwiasz uczciwości starego pokolenia Karolińczyków, objawionej w oddaniu mu jego własności? Wy młodzi, bylibyście mniej skrupulatni!

Załatwiwszy rachunek i ścisnąwszy łapy wszystkich obecnych, miałem się do klamki, kiedy pastor Metodystów zabierał głos.

— Pamiętam i ja — mówił on — choć jestem człekiem spokoju, parę awantur z niedźwiedziami, które, hm, jeżeli pozwolicie....

Byłbym rad pozostał, żeby posłuchać próby zacnego duchownego w przekłamaniu swych owieczek, ale regularne, solenne bicie dzwona nadchodzącej lokomotywy oznajmiło mi, że nie mam chwili do stracenia. Zwinąwszy notatki zebrane w Kantonie bardzo troskliwie, poleciałem na dworzec i wpadłem w sam czas do wagonu. Pociąg ruszył w minutę później, a nie znalazłszy towarzysza podróży, miałem czas do uporządkowania zapisków i do systematycznego ułożenia w głowie prawdy i fikcyi myśliwskiej o cyprysowych puszczach Karoliny.

SYGURD WIŚNIOWSKI.

wywodów mowcy sama największej jest nacechowana tendencyjnością. Następnie utrzymuje, że rząd musiał przewidywać, że projekty podatkowe nie przejdą, bo np. w projekcie opodatkowania nafty wiadomo mu było, że Izba odrzuciła go już z okoliczności odnowienia ugody z Węgrami; dziś tem mniej projekt ma widoków, ile że wniesiono go niezawiśle od Węgier, to znaczy bez wszelkiej kompensaty z strony węgierskiej. A nadto już wówczas uznano go za szkodliwy dla produkcyi, czyż więc dziś byłby on mniej szkodliwy? Samo podwyższenie cła od nafty sprowadziło na część ludności robotniczej niewypowiedziane nieszczęście. Mowca przechodzi do zarzutów czynionych lewicy. Nasamprzód odpiera zarzut, jakoby lewica była winna teraźniejszemu budżetowi; zwala owszem winę na mężów prawicy, mianowicie na ministerstwo Belcredego. W polemice przeciw mowcom prawicy z osobna odpowiada na zarzut o wyzyskiwaniu i zaniedbaniu Galicyi, że nie może odnosić się do gabinetów „wiernokonstytucyjnych“, lecz do poprzednich. O żądaniu autonomii mowca powiada: Autonomia wymagałaby przeniesienia funkcyj władz państwowych na kraje, powiaty i gminy, a wszakże już dziś słychać tylko skargi na obciążenie gmin sprawami państwowemi. Prawda, że ubyłoby skarbowi państwa ciężarów, ale nie ubyłoby ich ludności, która i tak już dosyć ponosi ciężarów. Niedobór ma swoją przyczynę w okupacyi, w ugodzie z Węgrami i w systemie podatków od cukru i okowity, zaprowadzonym za ministerstwa Larischa. Tu mowca przedstawia swój program finansowy, polegający na oszczędnościach przez uproszczenie administracyi, co nie będzie wprawdzie miało wielkiego skutku finansowego, ale tem większy skutek moralny, bo objawi się w tem chęć oszczędzania wydatków; dalej na opodatkowaniu dochodów, które dotychczas nie są opodatkowane, co po części już ma się stać przez uchwaloną nowelę o podatku gruntowym, będącą zasługą stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“ (przynajmniej tu wielka część tej zasługi Czechom i stronnictwu prawnopolitycznemu: (*przyp. sprawozd.*); dalej na reformie podatków zarobkowych, nakoniec na opodatkowaniu wyszynku napojów i interesów giełdowych. Mowca wraca do polemiki z rządem i z prawicą. Rozumie się, że mowę jego obsypano oklaskami z lewicy.

Pos. Czartoryski charakteryzuje dyskusyę jako płonną o tyle, że, lubo sytuacya ekonomiczna koniecznie domaga się akcyi finansowo-politycznej, dyskusya nie zdaje się na nią naprowadzać. Z lewicy było wprawdzie nieco uwag w tej mierze bardzo cennych, ale wyczerpującego programu nie przedstawiono. Co więcej, mowcy z lewicy nie byli nawet zgodni w swych poglądach finansowych i ekonomiczno-politycznych. (*Brawo! z prawicy.*) Na dowód potrzeba przypomnieć tylko mowę Plenera, która żąda powiększenia dochodów z podatków, i mowę Mengera, który wprost zwalczał fiskalne wywody Plenera, bo podatkowe siły ludności już są wyczerpnięte. Mowca dalej krytykuje finansowy program Herbsta, wytykając mu zarazem, że dla zwalenia winy za niedobór na prawicę zupełnie pominął w wywodach swych okres 8-letni rządów Auersperga. Przechodząc nakoniec do różnicy zapatrywań między lewicą a prawicą co do stosunku krajów do państwa, mowca powiada o Kole polskiem: Nasze stanowisko jest to, że w związku z resztą krajów monarchii chcemy zachować nasze historyczne prawa krajowe nienaruszone, a nie zaś spłynąć w państwie. Dlatego musimy łączyć się z temi frakcyami które również reprezentują prawa historyczne i bronią swej autonomii. (*Oklaski z prawicy.*)

Po osobistych uwagach pp. Russa i Neuwirtha przeciw mowom ministrów zamknięto posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3. — Następne jutro.

---

Dokończenie mowy pos. **Krzeczunowicza** streszcza się, jak następuje:

Dosyć już polemiki, zwracam się ku sprawie najważniejszej, ku kwestyi finansowej. Zupełnie godzę się na zarzut drukowanego sprawozdania komisyi, że rząd dzisiejszy wniósł projekty po części odziedziczone po dawniejszym, które częścią znów jako chybione uznać należy; że cząstkowo i niewystarczającemi sposobami chciał zaradzić niekorzystnemu stanowi finansów, a nie za pomocą reformy systematycznej i głęboko obmyślanej, jaka rzeczywiście już stała się nieodpartą koniecznością. Niestety trzeba mi rozszerzyć ten zarzut na komisyę budżetową, która nie wypowiedziała nawet przewodniej idei reformy. W okolicznościach zwyczajnych inicyatywa powinna pozostać przy rządzie; gdy atoli tyle już minęło lat, a rząd nie zainicyował reformy prawdziwej i zupełnej, ktośkolwiek powinien pchnąć w ruch tę sprawę. I otóż panowie, mam tę przyjemność, że nietylko w własnem, lecz także w Koła polskiego imieniu wolno mi wyłuszczyć przewodnią ideę reformy, polegającą na tem, że polepszenia finansów szukać należy w zaoszczędzaniu wydatków administracyjnych i w takiej reformie podatkowej, któraby zniżając uciążliwe podatki bezpośrednie, przymnożyła skarbowi dochodów przez podwyższenie podatków pośrednich, szczególniej od przedmiotów nie należących do nieodzownych potrzeb życia (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Jest to przynajmniej idea przewodnia, którą własnemi uwagami, osobistemi zapatrywaniami objaśnię.

Że w niektórych gałęziach administracyi można i trzeba zaprowadzić oszczędności, o tem nikt nie wątpi; ale i to każdy przyzna, że oszczędności te nie mogą być wielkie. Przedewszystkiem ostrzegam przed jednym rodzajem oszczędności, tych mianowicie, które zasadzają się na przerzuceniu ciężaru z państwa na kraje, powiaty i gminy, a to nawet takich ciężarów, które są ponoszone w interesie ogółu, jak n. p. kwaterunkowych, pomorowych i t. p. Uważać takie przerzucenie ciężaru za oszczędność, jest to łudzić samego siebie; albowiem wydatki nie przestają być wydatkami, tylko w inny sposób są pokrywane, a mianowicie są ponoszone przez mniej zasobne korporacye autonomiczne i stają się tem uciążliwszemi.

Co do robienia długów, muszę wyznać, że nie sprzeciwiam się mu bezwarunkowo, szczególniej dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych i produkcyjnych; ale rzecz oczywista, że trzeba starać się o takie uporządkowanie finansów, aby przynajmniej wydatki zwyczajne zwyczajnemi były pokrywane dochodami, aby niedobór w dziale dochodów i wydatków zwyczajnych był pokrywany podatkami. Skoro zaś żąda się już powiększenia sumy dochodu z podatków, trzeba reformę zaprowadzić taką, żeby najuciążliwsze podatki zniżono, a mniej uciążliwe podwyższono.

Najuciążliwszym rodzajem podatków są bezpośrednie ściągane bez względu na możność opodatkowanych. Pos. Plener także przyznał, że u nas podatki bezpośrednie są w stosunku do pośrednich za wysokie. Na to odpowiedział inny mowca (Hausner) tak, jak gdyby chciał zbić to twierdzenie szanownego posła z chebskiej Izby handlowej. (P. Hausner nazwał to twierdzenie „z gruntu fałszywem“). Przywiódł liczne daty z rozlicznych państw, wielkich i małych. Sądzę atoli, że pos. Plener miał na względzie nie państewka *in duodecimo*, lecz mocarstwa z uporządkowanemi finansami. Daty z innych państw uważam i cenię poprostu jako daty statystyczne. (*Wesołość*).

Usłyszawszy ów początek wywodów pos. Plenera, owo zdanie, że podatki bezpośrednie są u nas w stosunku do pośrednich zbyt wielkie, bardzo byłem uradowany; mniemałem bowiem, że on dojdzie do właściwych konkluzyj co do zaradzenia złemu, a więc naturalnie do zniżenia jednych, a podwyższenia drugich. Ale inaczej się stało. Pos. Plener nie chce zniżenia podatków bezpośrednich, lecz owszem podwyższenia ich jeszcze, popierwsze żądając większej sumy z podatku gruntowego, po drugie domagając się zaprowadzenia nowego osobistego podatku dochodowego, z którego chce 5 milionów więcej niż z dotychczasowego podatku dochodowego. Wyznaję, że milszy mi brak programu dzisiejszego ministra skarbu, niż program pos. Plenera. (*Wielka wesołość.*)

Niesłychany jest podatek taki, jak nasz podatek domowo-czynszowy w wysokości $6^2/_3$ prct. Pos. Plener także to uznaje; ale jakaż jego konkluzya? Podatek ten — powiada on — jest bezwarunkowo za wielki, a więc trudno już z nim coś począć. (*Wesołość*). Mnie zaś wydaje się, że ponieważ jest za wielki, więc zniżyć go trzeba. Już w pierwotnej 16-procentowej wysokości swej jest on większy niż gdziekolwiek w Europie, a podwyższano go jeszcze dwa razy o jedną trzecią. Drugie podwyższenie takie datuje z czasów bürgerministerstwa, które przeto oprócz sprzedaży dóbr skarbowych miało w tem podwyższeniu także bardzo wygodny sposób „uporządkowania“ finansów. Ale jakiż był skutek? Deprecyacya domów, powstrzymanie nowych budowli i brak mieszkań; a z powstrzymania nowych budowli poszło przerzucenie ciężaru podatkowego na lokatorów i ogromne podrożenie mieszkań. Pierwotni właściciele domów mimo to byli zrujnowani. Oto ekonomiczne skutki wygodnego „uporządkowania“ finansów! Starano się potem zaradzić złemu przez 15to, 20to, a nawet 30toletnie zwolnienie nowych budowli i przebudowań od podatku, a to wytworzyło znów chorobliwą chęć budowania. Któż na tem zyskał? Lokatorowie nie; nawet nie ci, którzy nowe domy stawiali, lecz tylko *faiseurs* banków budowniczych i ci, którzy mieli na sprzedaż grunta pod nowe budynki, inne strony interesowane poniosły straty. Oto skutki tak zgubnych sposobów! (*Brawo! z prawicy*).

O wiele uciążliwszym od podatku domowo-czynszowego jest podatek gruntowy. Podatek tamten bywa spłacany tylko wtedy, gdy lokator zapłaci komorne, podatek gruntowy zaś w dobrych i złych latach; a nadto pobiera się go wedle idealnego dochodu przeciętnego od takich, którzy mogą mieć ten dochód, ale i od takich, którzy go nie mają; od takich, którzy kładą w gospodarstwo kapitały, ale i od takich, co kapitałów takich nie mają. A dalej dodatki od podatku gruntowego są znacznie większe, niż do podatku domowo-czynszowego. Wierzajcie mi, panowie: jeżeli podatek gruntowy nie będzie wnet obniżony, po kilku latach bardzo tego pożałujemy. Zbliżamy się ku wielkiemu przesileniu rolniczemu, już ono się zaczyna i objawia się w coraz większem zadłużeniu posiadłości ziemskiej, w sprzedażach i licytacyach egzekucyjnych. Mojem zdaniem można i trzeba obniżyć podatek gruntowy do miary pruskiej, t. j. do takiego stopnia, żeby suma jego wynosiła 15 do 18 milionów zamiast dzisiejszych 3[illegible] milionów. Pos. Plener natomiast chce jeszcze więcej, co najmniej 42 milionów. Ale dla czego? Czy może dla tego, że u nas podatek ten jest $2^1/_2$ razu tak wielki jak w sąsiednich Prusach, a 20 razy tak wielki jak w sąsiedniej Rossyi? Czy więc dla tego? — bo nie wiem zaiste, dla czegoby jeszcze! (*Wielka wesołość*). Albo czyżby może dla tego, że szanowny poseł chebskiej Izby handlowej jest właśnie posłem Izby handlowej? (*Wielka wesołość*).

Z wszystkich podatków dotychczasowych najmniejszy jest podatek zarobkowy. Mimo to nie mogę sobie zataić, że w klasach najniższych jest on zbyt wysoki. Byłbym przeto za innem urządzeniem tego podatku w klasach najniższych, t. j. za obniżeniem go tu o mniej więcej dwa miliony.

Dotychczasowy podatek dochodowy wymaga reformy nietyle pod względem samych przepisów prawnych, ile raczej pod względem ich wykonania. Rzecz to poprostu śmieszna, że podatek ten tak mało skarbowi przynosi. Przy zniżonej do połowy podatkowej stopie procentowej, a lepszem wykonywaniu ustawy, tudzież przy rozszerzeniu tego podatku na nieopodatkowane jeszcze źródła dochodu, suma podatku byłaby większa niż dziś.

Przemawiając więc za znacznem obniżeniem podatków bezpośrednich, bo może o więcej niż 30 milionów, zadaję sobie pytanie: jak pokryć ten ubytek? W odpowiedzi na to pytanie nie będę zapuszczał się bardzo w szczegóły, raz, że nie do mnie przecież należy przedstawiać szczegółowy program liczbowy, a potem z słusznego względu na Koło polskie, które nie zbadawszy takiego programu szczegółowego, mogłoby potem nie zgodzić się nań. Ogólnie tylko wskażę na wzór angielski i francuski. U nas pobory bezpośrednie wynoszą 27 prc. wszystkich poborów, w Anglii 11 do 13 prc., w Francyi 14 do 15 prc. W Niemczech po strawieniu miliardów mają niedobór, a jednak nie myślą o podwyższeniu podatków bezpośrednich, choć one tam są mniejsze niż u nas, lecz myślą, jak też być powinno, o pomnożeniu poborów pośrednich. Podatek od napojów we Francyi przynosi 409 milionów franków, gdy tymczasem wszystkie podatki bezpośrednie wynoszą tylko 395 milionów. Ale nie na produkcyi napojów podatek ten cięży, aby jej nie szkodzić, lecz na konsumentach. Powiecie, że nie można Austryi równać z Francyą, że konsumcya tu jest uboższa i znacznie mniejsza. To też nie spodziewam się z takiego podatku w Austryi 409 milionów franków, lecz tylko przymnożenia dotychczasowych dochodów o 20 do 25 milionów zł austr. Na jedno muszę tu zwrócić uwagę. Jeśli Austrya dziś jest uboższa od Francyi, nie można tego pewnie powiedzieć o roku 1816; wówczas Francya nie była bogatsza, niż Austrya jest dzisiaj. A jednak Francya w roku 1816 po wojnach Napoleona I zaprowadziła ten podatek od napojów. Bo nie było tam też teoretyków (*wesołość*); nie było mianowicie owych profesorów i doktorów niemieckich (*wielka wesołość*), którzy tak zarozumiale trzymają się swoich teoryj, a na nieszczęście tyle u nas mają powagi, że z teoryami swemi zwyciężają. We Francyi nie ma takich powag wpływowych, któreby z czarnego robiły białe. (*Wesołość*).

Nie mogę nie wypowiedzieć mocnego przekonania, że wskazany przezemnie kierunek reformy podatkowej doprowadziłby do tego, iż bylibyśmy w Austryi bogatsi, że przyczynilibyśmy się do rozkrzewienia zmysłu oszczędności i tworzenia kapitałów i że w latach 10, 15, 20tu ujrzelibyśmy z pewnością najzbawienniejsze tego systemu owoce. Nadto dodać mi wypada: politycznie nierozsądnie postępuje, kto ustawicznie wnosi cząstkowe projekty podatkowe i żąda, aby raz ten, to znów inny podatek uchwalono. Posłowi w takim razie trudno zdecydować się na to. Natomiast reforma gruntowna, polegająca na pomnożeniu podatków pośrednich, a zarazem na znacznem obniżeniu bezpośrednich, jako więcej uciążliwych, łatwiej znajdzie poparcie w parlamencie i łatwiej będzie za jej pomocą pokryć niedobór. Polecam to rozwadze waszej, panowie, i wysokiego rządu. *Dixi.* (*Huczne brawo! z prawicy*).

---

# SPRAWY ZAGRANICZNE

**(Widoki nowego angielskiego ministerstwa).**

Z Londynu pisze 7 b. m. korespondent *Presse*: Tak zwany rząd liberalny stał się rzeczą nieuniknioną w skutek rezultatu wyborów po miastach, ale widoki przyszłego gabinetu są zaprawdę mało ponętne dla rozmaitych koryfeuszów liberalnego stronnictwa. Ponieważ wybrano znaczną ilość radykałów, przeto Hartington i Granville będą musieli poczynić znaczne koncesye tym niebezpiecznym czynnikom, a ponieważ z drugiej strony nowy rząd będzie musiał bronić się przeciw silnej i bardzo wpływowej większości w Izbie wyższej, przeto sądzą naczelnicy obozu *whigów*, że jest rzeczą nietylko wskazaną, ale niezbędnie potrzebną pogodzić *parów* z nowym rządem przez powołanie z ich szeregów o ile możności jak największej liczby członków do nowego gabinetu. W skutek tej konieczności i innych zobowiązań poczynionych podczas wyborów, wejdzie w skład gabinetu kilka dostojnych osobistości, które tylko z trudnością będą mogły pogodzić się z radykalnymi członkami tego gabinetu. Co do ks. Argyll (któremu przyrzeczono tekę ministra kolonii) nie sprawia on żadnych trudności kierującym osobistościom. Ten magnat szkocki, najdumniejszy i najzarozumialszy ze wszystkich *parów*, staje na czele radykalnej partyi ziejącej ogniem i pożogą a reprezentowanej w nowem ministerstwie przez niego, Dilkego i Fawcetta. Fakt, że syn jego i przyszła głowa rodziny, ma za żonę królewnę i że w służbie państwowej zajmuje jedno z najbardziej wpływowych stanowisk, nie łagodzi w niczem jego zaciekłości przeciw wszelkim przywilejom i prerogatywom królewskiej rodziny, przeciw arystokracyi dziedzicznej i posiadającej większe majątki. Przeciwnie, od czasu w którym dostał napomnienie ze dworu za swoje zachowanie się wyzywające, pomimo, że wszedł w wyjątkowo ścisłe stosunki z królewską rodziną — które to napomnienie oburzyło go do najwyższego stopnia — nie pomija ks. Argyll żadnej sposobności, aby wobec rodziny królewskiej i najbardziej zaufanych jej przyjaciół zamanifestować demonstracyjnie niezawisłe swe stanowisko.

Z Mac Callum będą zadowoleni czerwoni radykali, a prawdopodobnie także z lorda Rosebory, który pracując gorliwie na rzecz Gladstona przy wyborach w Midlothian, zasłużył sobie u liberałów na tekę ministeryalną a nadto jest bardzo utalentowanym młodym *parem* i znakomitym mowcą a przez ożenienie się z panną Rothschildówną wszedł w posiadanie wielkiego majątku. Ale cóż powiedzą na to Granville, Hartington, Northbrook, ci arystokratyczni *whigowie?* Czy zgodzą się oni na upokorzenie, aby wspólnie i w towarzystwie z zdeklarowanymi demokratami jak n. p. Dilke, Fawcett i Cowen pracować nad dobrem Anglii? Zastanówmy się tedy nieco bliżej nad stosunkami panującemi między dwoma znacznemi frakcyami stronnictwa, z którego łona wyjść ma przyszły rząd.

Karol Dilke, syn dworaka, jest właścicielem dwóch politycznych tygodników: *Weekly Dispatch* i *Referee*. Ostatni tygodnik jest skandalicznem pismem, rzucającem się na wszystkich dostojników, które u wszystkich poważnych Anglików ma jeszcze gorszą sławę niż *Truth* i *The World*. Te tygodniki są organami demokratycznej frakcyi której koryfeuszem jest sam Dilke. Szpalty tych pism są ciągle przepełnione wycieczkami przeciw Hartingtonowi, a autorem tych paszkwilów jest sam Dilke, który teraz musi sam kolegować z „osłem“ i „bałwanem“ (tak nazywał Dilke lorda Hartingtona w najnowszych czasach w swoim tygodniku *Referee*). Już to ci dwaj członkowie gabinetu dożyją niezawodnie przyjemnych chwil w swoim koleżeńskim stosunku... A teraz przypatrzmy się ciemnemu Fawcettowi. Reprezentuje on najskrajniejszych radykałów i wobec zwolenników swoich jest zobowiązany popierać Gladstona wszelkiemi siłami a natomiast zwalczać Hartingtona. Cowen, który pomimo, że jest radykałem, bronił tak walecznie zagranicznej polityki Beaconsfielda w Newcastle, nie może także być sympatycznym kolegą dla Hartingtona i Granvilla, którzy go w jego obu charakterach jako konserwatystę *en ce qui concerne les affaires étrangères de la Grande Bretagne* i radykała, nienawidzą i pogardzają. Ściśle rzecz biorąc, *et avec connaissance de cause*, widoki nowego, przyszłego gabinetu są niezbyt ponętne. Umiarkowani liberały utrzymują wprawdzie, że frakcya radykalna jest tylko ogonem psa. Tymczasem ta podrzędna część ciała psiego okaże się wkrótce tak potężną, iż podziwiać będziemy, jak ten ogon poruszać będzie psem a nie pies ogonem. Nasi umiarkowani i intrasygenci kochają się nie przymierzając tak, jak pies z kotem, a starania, ażeby połączyć te dwa żywioły w jedno ciało, mogą zniszczyć do szczętu stronnictwo

liberalne. Wśród takich stosunków nie wytrzyma długo rząd złożony z trudem i mozołem z najróżnorodniejszych żywiołów. Najdłużej wytrzyma może dwa lata a w tak krótkim czasie nie zdoła narobić wielkiego nieszczęścia.

Jeżeliby kto zapytał, dlaczego rząd konserwatywny, który tyle zdziałał dla sławy i znaczenia Anglii, przepadł zupełnie po ostatnich wyborach, odpowiem mu na to pytanie: Naszemu narodowi przykrzy się każdy rząd, który przez kilka lat stoi u steru. Żaden gabinet nie może liczyć na stałą i trwałą popularność. Im dłużej jaki rząd pozostaje u steru, tem więcej robi sobie wrogów. Każda nowa ustawa wprowadzona przez rząd w życie przysparza mu nowych przeciwników z rozmaitych warstw społeczeństwa. Niepodobna nawet uniknąć tej nieprzyjemności, ponieważ rząd nie może ustać w swych czynnościach, lecz musi działać *à tout prix*, ażeby zadośćuczynić każdoczesnym potrzebom i życzeniom wielkiej publiczności. I tym to sposobem dzieje się, że powoli traci rząd swoich pierwotnych przyjaciół i zwolenników, aż nareszcie, otoczony samymi wrogami, musi runąć. Nie należy także zapominać, że rząd Beaconsfielda urzędował także podczas peryodu niesłychanej dotychczas stagnacyi handlowej, podczas ciągłych nieurodzajów i kosztownych wojen. Powiecie na to: Tem większa wdzięczność należy się temu rządowi od narodu! Rzeczywiście tak być powinno; kto jednak szuka wdzięczności pomiędzy konwisarzami, ten najczęściej z niczem wraca do domu!“

---

### (Biskupi francuscy w obec dekretów marcowych).

Arcybiskup z Tours i biskupi z Angers, Mans, Nantes i Laval wystosowali do prezydenta republiki list zbiorowy z prośbą, aby zaniechał wykonania znanych dekretów marcowych przeciw duchownym kongregacyom. Ci dostojnicy kościelni nie robią sobie zapewne żadnej illuzyi co do rezultatu zaniesionej prośby, w każdym jednak razie list ten, umotywowany silnemi argumentami ma wielkie znaczenie jako manifest katolicki i wymowny protest. Wykazawszy, że żadna z istniejących ustaw cywilnych, nie może posłużyć za podstawę do wspomnionych dekretów, odpierają petenci insynuacyę panów Freycineta, Ferryego i Lepèra, jakoby kongregacye nie miały zgoła nic wspólnego z świeckiem duchowieństwem; które powinnoby się tylko cieszyć z ich zniesienia. Arcybiskupi i biskupi tak mówią w swojem oświadczeniu: „Chcianoby w siebie wmówić, że zakony religijne działają i pracują po za naszemi plecami i stanowią osobne duchowieństwo, któreby się chciało wyłamać z pod naszej jurysdykcyi. Nic nie sprzeciwia się bardziej rzeczywistemu stanowi rzeczy. Tych kapłanów pomocników, gdyż oni przedewszystkiem mogą się szczycić tem mianem, powołaliśmy sami do swoich dyecezyj, gdzie nie spełniają ani jednej funkcyi służby Bożej bez naszego pozwolenia. Czy chodzi o głoszenie słowa bożego, czy też o udzielanie sakramentów świętych, zawsze otrzymują oni swoją władzę od biskupa, który jej udziela albo też odmawia. Według przepisów kościoła, z pod których ani na chwilę nie pragnęli się wyłamać, nie wolno im nawet udzielać benedykcyi najświętszego Sakramentu w kaplicach własnych zakładów bez naszego upoważnienia. Taką jest oto owa rzekoma niezależność. Co się tyczy specyalnie stowarzyszenia Jezusowego, przypominają petenci, że kościół katolicki na soborze trydenckim nazwał je „pobożną instytucyą“ i że protestancki historyk Schoell, oceniając dawne uchwały parlamentu przeciw jezuitom, powiada: „że powinny być potępione przez wszystkich dobrych a nieuprzedzonych ludzi!“

Kardynał Bonnechose arcybiskup z Rouen wystosował z swojej strony podobną prośbę do p. Grévyego, w której mówi między innemi: „Rozwiązanie kongregacyj zadałoby ciężki cios nienaruszalności i wolności kościoła. Kongregacye te nie stanowią odrębnych ciał, ale są naturalnemi produktami, jak konary i gałęzie wychodzące z tego samego pnia. Żyją one jego życiem i rozprzestrzeniają je. Są jego organami. Kongregacye są dla świeckiego duchowieństwa pomocniczkami tem potrzebniejszemi, że szeregi jego przerzedzają się coraz bardziej i że coraz mniej jest ludzi, którzyby czując do tego stanu powołanie, mogli zapełnić powstałe luki. Pozbawieni pomocy tych pracowników ewangelicznych nie zdołalibyśmy zgoła odpowiedzieć duchowym potrzebom naszych dyecezyj. Stłumienie kongregacyj byłoby niejako okaleczeniem kościoła a ludność chrześcijańska poniosłaby ztąd dotkliwą szkodę.“ Listy te, które zadają stanowczo kłam odnośnym oświadczeniom gabinetu, przysparzają mu niemało trudności, które, jak zapewnia *Figaro*, byłyby niewątpliwie skłoniły Freycineta do porzucenia kompromitującej i niebezpiecznej sprawy Ferryego, gdyby je tylko był dość wcześnie przewidział.

---

### (Bulgaria Irredenta).

*Wiener Allgemeine Zeitung* ogłasza w swoim ostatnim numerze dokument, który jest bardzo charakterystyczny ze względu na obecny stan rzeczy w Wschodniej Rumelii. Dokumentem tym jest okólnik centralnej administracyi gimnastycznych stowarzyszeń „Południowej Bułgaryi“. Pokazuje się przedewszystkiem z niego, jak doskonałą jest organizacya tych „rozwiązanych“ stowarzyszeń i jak groźnem może być w danym razie niebezpieczeństwo, które ztąd wyniknąć może. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że w otoczeniu generalnego gubernatora znajdują się ludzie, którzy woleliby zgodzić się na wszystko tylko nie na lojalne przeprowadzenie rozporządzenia o zniesieniu stowarzyszeń gimnastycznych. Dość wymienić dla przykładu takiego Chrastowicza, który w swoich zapatrywaniach bynajmniej nie jest odosobniony. Ze wstępu wspomnionego okólnika pokazuje się, że ta centralna administracya stowarzyszenia gimnastycznego została wybrana na zjeździe deputowanych wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych, który odbył się dnia 28 pazdziernika celem zbadania środków prowadzących najskuteczniej do celu. W dalszym ustępie swojego okólnika objaśnia centralna administracya chwilowe położenie stowarzyszeń gimnastycznych i rozwija własne zapatrywania co do tego, czem te stowarzyszenia stać się powinny. Skonstatowawszy, że obecne położenie kraju nie może odpowiadać życzeniom patryotów bułgarskich i że sprawa ich coraz bardziej zaczyna upadać, wypowiadają autorowie okólnika przekonanie, że należy koniecznie zreformować administracyę stowarzyszeń gimnastycznych nietylko przez przybranie do zarządu każdego stowarzyszenia osobistości wojskowej, ale nadto przez wydanie nowych a ważnych instrukcyj co do działania w przyszłości. Na zebraniu delegatów pojedyńczych stowarzyszeń d. 29 października, w którem wzięli także udział bułgarscy reprezentanci prowincyonalnego zgromadzenia, zastanawiano się między innemi nad organizacyą stowarzyszeń gimnastycznych. Zebranie to roztrząsało także położenie kraju i generalnego gubernatora mianowicie, czy stowarzyszenia gimnastyczne rozwijając się należycie i przygotowując się na daną chwilę, będą mogły skutecznie sprostać ważności tej chwili. Na jednem z późniejszych zebrań, w którem wzięli udział członkowie centralnej administracyi i reprezentanci pojedyńczych stowarzyszeń, postanowiono zaprowadzić następujące radykalne reformy w organizacyi stowarzyszeń gimnastycznych: Celem stowarzyszeń jest obrona ojczyzny przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom; broń, rozdzielona przez towarzystwa pomiędzy członków, jest własnością tych ostatnich. Każdy członek, zdolny robić użytek ze swojej broni, otrzymuje 150 nabojów pod warunkiem, że musi odpowiadać za przechowanie ich pod bezpośrednim dozorem administracyi i przełożonych miejscowych. Reszta nabojów będzie przechowywana aż do dalszych rozporządzeń w magazynach. Musztra pod komendą mianowanych na ten cel oficerów i sierżantów będzie się odbywała raz w tygodniu w niedziele od 1 kwietnia aż do 20 sierpnia i dwa razy w tygodniu w wyznaczonych przez administracyę lokalną dniach pomiędzy 26 października a 1 kwietnia; pomiędzy 25 sierpnia a 20 września będą się odbywały przez 14 dni generalne manewry, po których aż do 26 pazdziernika nastąpi powszechny wypoczynek. Chcąc poznać ze względu na przyszłe potrzeby źródła, jakiemi rozporządzają stowarzyszenia, wzywa w końcu centralna administracya pojedyńcze zarządy, aby ją uwiadomiły w najbliższym czasie o wysokości swoich funduszów i wszystkich subskrybcyach zrobionych dobrowolnie na cele wspólnej sprawy.

---

# KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Wybór 10 członków do komisyi dla przeprowadzenia wyboru posła na Sejm krajowy, wybór 3 delegatów do komisyi targu zbożowego, nadanie posagów z fundacyi m. im. Arcyksiężniczki Gizeli, sprawa urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie, sprawa przeistoczenia dolnej części ogrodu miejskiego i podanie *Società triestina Tramway* w sprawie ułożenia torów pod kolej konną na drodze dojazdowej do głównego dworca kolei Karola Ludwika.

= **O krwawej zbrodni** w Wysocku wyżnem w powiecie Turczańskim i o pojmaniu opryszków, którzy się jej dopuścili, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły: W nocy z dnia 7 na 8 marca niejaki Fedko Penzel z pogranicznej wsi węgierskiej Miskorowce, który z szynkarzem Herzlem Goldreichem, człowiekiem najgorszej zresztą reputacyi, miewał stosunki dwuznacznej natury, przybył do jego karczmy w Wysocku proponując mu kupno sześciu uli pszczół, z których cztery były kradzione. Wśród prowadzonych o to kupno układów weszli do izby karczemnej dwaj nieznani chłopi z twarzami oczernionemi sadzą, a po krótkim pobycie wyszli z Fedkiem Penzlem. Żona Goldreicha przeczuwała niebezpieczeństwo tych nieznanych a złowrogich gości i przestrzegła męża, aby uważał, czy nocni przybysze nie zamierzają wyprowadzić bydło ze stajni, Goldreich jednak bał się wyjść za nimi i śledzić ich zamiary. W karczmie obok rodziny samego szynkarza Goldreicha złożonej z siedmiu osób, znajdowali się tej nocy także dwaj handlarze soli z Turki, żydowski nauczyciel domowy, dalej przejezdny izraelita z Węgier, i szesnastoletni sługa karczemny, chrześcianin. Po odejściu Fedka Penzla i jego dwóch towarzyszy wszyscy w karczmie ułożyli się do snu, jeden tylko handlarz soli Benzion Hauer, nie śpiąc jeszcze a bojąc się, aby mu nie skradziono soli z wozu, wyglądnął przez okno i ujrzawszy wszystkich trzech wspomnianych chłopów radzących między sobą, zapytał ich, czemu nie idą do domu. W odpowiedź jeden z zagadnietych, Daniło Baziuk z Zawadki, rzucił się z widłami ku oknu, ranił niemi Hauera i zawołał: „Nie tak prędko ztąd odejdziemy, jak ci się zdaje!“ Było to jakby hasłem dla zbrodniarzy do rozpoczęcia krwawego dzieła, rzucili się bowiem w tej samej chwili do karczmy, wysadzili drzwi i wtargnęli do środka, gdzie wyprawili rzeź straszliwą. Benzion Hauer, jakkolwiek zraniony, znalazł dość czasu i siły, aby przez okienko dostać się na podwórze, zkąd ścigany przez jednego z morderców szczęśliwie dotarł do brzegów Stryja i ukrył się w łozinie. Tymczasem zbrodniarze mordowali w karczmie swe ofiary częścią śpiące, częścią stawiące opór, i nikt nie byłby uszedł śmierci, gdyby ów rozbójnik, który ścigał handlarza Hauera, nie był powrócił z wiadomością, że ścigany uszedł, i że może zaalarmować wieś i sprowadzić ludzi. Przerażeni mordercy musieli przerwać krwawe dzieło i uciekli co prędzej, wyrzekając się wszelkiego łupu, który był celem napadu. Sam szynkarz Herzel Goldreich, na którego głównie godzili rozbójnicy, uszedł śmierci zsunąwszy się niepostrzeżenie pod łóżko i zasłoniwszy się pierzyną. W tem ukryciu człowiek ten przetrwał całą scenę okropnych mordów, słyszał śmiertelne jęki swych zabijanych dzieci, rozdzierające ich wołania o ratunek — krew jednego z tych dzieci, mordowanych na łóżku, pod które się ukrył ojciec, spływała na niego ciepłą strugą i całą twarz mu obryzgała... szczegół zaiste tak okropny, tak pełen niewypowiedzianej, fantastycznej grozy, że wyzywa pióro Hoffmanna, pędzel słynnego Wiertza... A ten ojciec nie ruszył się z miejsca, nie wydał z siebie głosu, nie drgnął nawet, gdy krew jego dziecka spływała mu na skronie! Trwoga przed śmiercią stłumiła w tym człowieku wszystkie inne ludzkie uczucia a nawet ten instynkt, który zwierzęciu każe bronić swego słabego potomstwa bez względu na niebezpieczeństwo życia... Zamordowani zostali: Hersz Leib Wixel, domowy nauczyciel dzieci z Turki, Benjamin Mayer, handlarz soli z Turki, Dine Ruchel Schwartz, blizko ośmdziesięcioletnia staruszka, matka żony Goldreicha, i troje jego dzieci, dziewczątka od lat 13 do 5. Znaleziony został jeszcze żywy lecz umarł wkrótce potem Leibisch Berl Sternmann, izraelita z węgierskiej wsi Werecka; ciężko poranieni zostali żona Goldreicha i jej syn; lekkie ponieśli rany drugi szesnastoletni syn Goldreichów, wyrostek służący i ów handlarz soli Hauer, który uszedłszy szczęśliwie zniewolił morderców do przerwania okropnej rzezi i wyrzeczenia się rabunku. Nie potrzebujemy prawie wspominać, jakie wrażenie sprawiła ta straszna zbrodnia w okolicy. Władze rozwinęły działalność wielce szybko i z znakomitą energią, sam c. k. starosta w Turce, p. Morawski, stanął na czele poszukiwań i sprężystości jego, popartej dzielnie przez żandarmeryę i ludność, udało się, jak już wiadomo naszym czytelnikom, ująć niemal bezzwłocznie zbrodniarzy. Ściganie opryszków połączone było z nadzwyczajnemi trudnościami, musiano się przeprawiać przez Beskid, o tej porze prawie niedostępny, w części pokryty zaspami śniegu, w części poprzerzynany rozhukanemi strumieniami. Żandarmi, idąc za wskazówkami Goldreicha, dopadli Fedka Penzla w Miskorowcach. Złoczyńca wskazał swoich towarzyszy w liczbie sześciu a żandarmi pojmali wszystkich przy interwencyi sądu węgierskiego w Also-Vereczko, któremu oddano aresztowanych za rewersem, wydać ich bowiem nie chciał. Z pojmanych zbrodniarzy jeden był przedtem pandurem (żandarmem węgierskim), drugi sołtysem gminy. Gdy żandarmi eskortowali morderców z Miskorowiec do Also-Vereczko, dwaj z nich wyrwali się eskorcie i skoczyli do rzeki szukając śmierci w wezbranych nurtach — lecz w tej chwili jeden z żandarmów, Ludwik Senczyna, rzucił się za nimi do rzeki, i przy pomocy kilku izraelitów, którzy byli obecni tej scenie, wydobył obu z wody. W ściganiu i pojmaniu opryszków odznaczyli się niezmordowaną wytrwałością i prawdziwie dzielną energią żandarmi Piotr Raczyński i Jan Makarewicz, a w drugim rzędzie także żandarmi Mikołaj Salkowski, Ludwik Senczyna i Adalbert Partyka, którzy w obec władz węgierskich okazali wiele taktu i energii.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu P. A. z wozu za rogatką łyczakowską zawiniątko, w którem się znajdowały cztery bekiesze a mianowicie atłasowa, jedwabna, rypsowa i wełniana, czapka futrzana, para bucików i inne suknie; panu W. W. z pomieszkania pod l. 6 przy placu Teodora nową jedwabną bekiesze, a zarobnikowi J. P. z miejsca budowy domu przy ulicy Sykstuskiej kożuch z białych baranów, pokryty czarnem suknem. — Złożono w policyi czarno emaliowaną sylwetkę, wewnątrz pozłacaną ze złotym cienkim łańcuszkiem znalezioną na placu Halickim. — Ogień kominowy wybuchł w domu pod l. 10 przy placu Halickim, został jednak wcześnie ugaszony.

— **Dwa konie,** a mianowicie klacz siwa z jednem niezwykłem kopytem i koń kasztanowaty, średniej miary, zbiegły dnia 12 kwietnia z domu pod l. 556 przy ulicy Słodowej. Ktoby miał o nich wiadomość zechce uwiadomić właściciela, Franciszka Czarneckiego.

— **W numizmatycznym zbiorze** cesarskim w Wiedniu znajduje się obecnie 130.000 sztuk starych monet i medalów, pomiędzy któremi mnóstwo wysokiej wartości. Jako *unicum* pokazywany tam jest ogromny medal, zwany *Gemma Augusta* (apoteoza Augusta), znaleziony w Palestynie, zkąd przez Templaryuszów przywieziony do Francyi dostał się następnie do Niemiec. Cesarz Rudolf II zakupił go za 12.000 dukatów.

— **Towarzystwo geograficzne** w Rzymie otrzymało z Adenu następujące doniesienie o czynnościach włoskich wypraw naukowych w Afryce: Markiz Antinori bada prowincyę abissyńską, Szoę; Martini przygotowuje się do wielkiej podróży na południe, zaś Cecchi i Chiarini udali się przez Kaffę do okolic podrównikowych. — Paryski *Journ des Déb.* pisze: Francya znowu uporządkowała należycie swoje siły, finanse i sprawy wewnętrzne, tak, że może śmiało zwrócić uwagę swoją na zewnątrz i wziąć udział we wspólnem dziele cywilizacyjnem wszystkich narodów europejskich. Dziennik wspomniony więc wzywa Francyę, ażeby rozpoczęła kolonizacye.

— **Kongres chirurgów** niemieckich otwarty został dnia 7 b. m. w auli uniwersytetu w Berlinie. Obecnych było 98 członków i wielu gości z wszystkich krajów. Tajny radca pruski Langenbeck przewodniczył obradom.

— **Kometę,** według depeszy z New-Jorku, obserwowano d. 6 b. m. w okolicy Annarbor, w Stanie Michigan.

— **W procesie o nadużycia** generała br. Offenberga w Warszawie, oraz o kradzież 27.000 rubli płatnika pułkowego, kapitana dragonów Zinserlinga, pierwszy skazany został przez sąd wojenny na utratę stopnia, szlachectwa, orderów, oraz na 2 lata więzienia a następnie osiedlenie w głębi Rossyi; drugi na miesiąc aresztu. Sąd uchwalił zarazem wnieść prośbę o złagodzenie kary wymierzonej generałowi.

— **Z lampami naftowemi** coraz częściej zdarzają się nieszczęścia w Niemczech, gdzie ustawa nie zakazuje, jak w innych państwach europejskich, sprzedaży nafty nieoczyszczonej należycie, a więc łatwo eksplodującej. W samym Berlinie w ciągu dwóch tygodni zdarzyły się dwa okropne w następstwa wypadki wybuchu lamp. W pierwszym utraciła życie młoda panna, w drugim małżeństwo niedawno pobrane.

— **Kolej z lin drutowych,** urządzona na górę Wezuwiusz, w tym miesiącu będzie oddana do użytku publicznego. Kolej ta ma 900 metrów długości.

— **W miejscu katastrofy** kolejowej na rzece Tay pod Dundee dnia 6 b. m. wydobyto z głębiny i przywieziono na tratwie do przystani wagon drugiej klasy, a w dzień później znowu dwa wagony trzeciej klasy. Przy jednym z tych ostatnich znajdował się przyrząd do hamowania, można więc było sprawdzić, że w chwili katastrofy nie usiłowano zahamować wagonów, na co zresztą jak się zdaje za mało było czasu.

— **Z czasów przedhistorycznych** 82 grobów znaleziono w tych dniach pod Este, w Weneckiem, u stóp wzgórz Euganejskich. Z liczby powyższej 44 widocznie było już otwieranych w czasach rzymskich, w 38 zaś znaleziono nietknięte jeszcze naczynia gliniane i przedmioty bronzowe. Urny z popiołami należą do trzech okresów; są pomiędzy niemi czarne z rysunkami linearnemi, oraz żółte z pręgami czerwonemi lub ciemnemi. Niektóre wazy tak pięknej są roboty, że dziś jeszcze służyć mogą za wzory ceramiczne. Pomiędzy znalezionemi przedmiotami bronzowemi wysoką ma wartość archeologiczną i artystyczną kasetka, ozdobiona figurkami ludzi i zwierząt.

— **Doktorka.** Panna Ciszkiewiczówna, rodem z Litwy, przebywająca obecnie w Warszawie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, po skończeniu z odznaczeniem wydziału medycznego w uniwersytecie berlińskim, otrzymała zaproszenie na objęcie posady asystentki kliniki w Dreznie.

## Przedstawienie amatorskie.

*(z. i.)* Wychodząc z przedwczorajszego przedstawienia amatorskiego urządzonego pod protekcyą pani hr. Gołuchowskiej na korzyść szpitala Sióstr Miłosierdzia — słyszeliśmy żart, że jakiś *impresario* widząc znakomitą grę amatorów, wziął ich za skończonych artystów i zapraszał na najznakomitsze amerykańskie sceny...

Każdy też powtarzał, że nie widział lepiej grających amatorów. Ale też mieliśmy przed sobą najcelniejsze pod tym względem siły lwowskiego towarzystwa. Gdzie grają hr. Konstancya Stadnicka, hr Zofia Łosiowa i p. Augusta Marchwicka — tam sukces reprezentacyi zapewniony...

Wybór sztuk był nadzwyczaj trafny. Czytano też przez kilka wieczorów różne utwory sceniczne, debatowano, poświęcano tej pracy dużo dobrej woli i cierpliwości, dopóki z tych konferencyj nie wyszedł program następujący: *L'amour de l'art* Labicha, *Le feu à une vieille maison* Lemoina i znany *Pałacyk do najęcia*, który dwoje państwa tak długo najmuje, dopóki notaryusz nie spisze im ślubnego kontraktu.

Jednoaktowe komedye zaprowadziły Labicha na krzesło akademii francuskiej. Gdyby poważni akademicy byli na przedwczorajszem przedstawieniu *L'amour de l'art*, autor byłby z pewnością zyskał co najmniej jeszcze dziesięć głosów więcej, powołujących go do przybytku nieśmiertelnych. Komuby przypadła w tym razie zasługa, czy hr. Stadnickiej i hr. Łosiowej, czy hr. Kazimierzowi Borkowskiemu — rozstrzygać trudno, wszyscy bowiem grali przewybornie. Hr. Stadnicka, pełna naturalnej żywości, nie mogła sobie dać rady ze służącym, który na to wstąpił do służby, aby wyrysować jej profil do swego albumu i mieć model do Judyty. Hr Borkowski, ów lokaj o artystycznych inspiracyach, wyborny *bel esprit* w liberyi, niecierpliwił się, że hrabina nigdy nie przybiera poważnego wyrazu twarzy. Hr. Łosiowa, pokojowa, w nieporównany sposób usiłowała koledze swemu uprzyjemnić pobyt w domu hrabiny, częstując to białem to czerwonem winem. *Bel esprit* chwycił jednak stosowną chwilę, w której hrabina podobną była do Judyty, jaką sobie wyidealizował, wyrysował szkic do albumu i zakończył swą rolę i sztukę. Żałowaliśmy tylko, że p. hr. Łosiowa nie występowała po raz drugi tego wieczora, powodzenie jednak powinno być zachętą na przyszłość. Ubodzy mogliby mieć słuszny żal, gdyby pani hr. Ł. nie wybrała sobie większej roli w przyszłych amatorskich przedstawieniach...

W drugiej komedyi, w *Pałacyku*, owem kojarzącem się małżeństwem które od dawna się kocha, a przecież się kłóci — byli pani Marchwicka i hr. Leon Piniński; spokojnym pośrednikiem, który ich gniewy poskramia, p. Henryk Lewicki, a notaryuszem spisującym kontrakt ślubny p. Józef Uleniecki. Powszechne oklaski przyjęły p. Marchwicką, która też nie pozwoliła, aby oklaski były tylko podziękowaniem za dawniejszy jej udział w teatrach amatorskich, ale usprawiedliwiła je wybornem odegraniem swej nowej roli. A rola była bardzo trudna i długa. Hr. Piniński grał w tej i następnej sztuce jak skończony artysta, z życiem, z werwą, i co chwilę zniewalał do szczerego śmiechu. Notaryusz był wyborny; nie można było spojrzeć, aby nie uledz sile komicznej jego gry i przybranej maski. P. U. wybornie się ucharakteryzował, i to nie bez poświęcenia, gdyż zapomniał na chwilę o owym wierszyku:

Ozdobo twarzy, szlachetne wąsy...

i pozwolił zniszczyć morderczem żelazem tę ozdobę.

Ostatnia komedya, *Le feu à une vieille maison* powszechnie jest znaną. Sztuczka ta wymaga sił doborowych, a znalazła je istotnie, bo hr. Stadnicka przewyższyła tym razem sama siebie, jeżeli wolno użyć tego wyrazu teatralnych recenzentów. Pełna komizmu stara panna wywoływała burzę oklasków. Nie jedna znakomita artystka mogłaby pozazdrościć hr. Stadnickiej modulacyi głosu, scenicznych ruchów, swobody i werwy.... Z zaparciem się rzadkiem u młodej kobiety przywdziała hr. S. kostium tak pełen komicznego effektu, że sam strój przyczyniał się do powszechnej wesołości. Wesołość tę potęgowała liberya, w którą się ubrał hr. Kazimierz Borkowski, zupełnie odpowiednia wyobrażeniom jego chlebodawcy. Harmonii gry dopełniali wybornie hrabianka Marya Fredrówna i p. Adam Fedorowicz, pomimo że mieli trudne role, pierwsza rolę ofiary niedorzeczności swego kuzyna, p. Fedorowicz zaś rolę kontuarzysty, którego serce waha się pomiędzy starą siostrą pryncypała a młodą kuzynką. Niewdzięcznej roli służącego podjął się hr. Józef Gołuchowski, żmudnego zajęcia suflera hr. Oskar Potocki.

Niepotrzebujemy podnosić, że sala kasyna mieszczańskiego, gdzie się odbyło przedstawienie, była przepełniona, że zgromadzenie było bardzo świetne. Państwo Namiestnikowstwo, komenderujący jenerał, p. wiceprezydent namiestnictwa Zaleski, kilku członków wydziału i wiele innych wybitnych osobistości zaszczyciło przedstawienie swoją obecnością.

Hrabinie Gołuchowskiej i amatorom należy się szczera wdzięczność za szlachetną myśl i jej wykonanie tembardziej, że szpital Sióstr Miłosierdzia zyskał około 800 złr. na tym przyjemnym wieczorze.

# GOSPODARSTWO I HANDEL

## Lwowska Izba handlowa.

*(Sprawozdanie z piątego posiedzenia dnia 3 kwietnia 1880).*

Po załatwieniu protokołu z II. III i IV posiedzenia, załatwiła Izba następujące sprawy:

Na wniosek sekretarza Izby, radcy p. Bodyńskiego jako referenta komisyi handlowej, uchwalono oświadczyć się za protokołowaniem firmy Państwa Nadwórna, dla tartaku w Pniowie, w rejestrach handlowych sądu obwodowego w Stanisławowie; firm: Jakób Liebermann dla destylarni nafty w Hucie korostowskiej, Elias Feuerstein i Leib Rappaport, dla destylarni nafty i wyrobu parafiny w Drohobyczu; Hersz Hauser i Leib Wechsler dla wyrobu wódki i handlu wołami w Berezinie, w rejestrach handlowych sądu obwodowego w Samborze i firmy Teodor Teodorowicz, dla fabryki spirytusu i wypasu wołów w Żukowie, w rejestrach handlowych sądu obwodowego w Kołomyi.

Uchwalono udzielić c. k. sądowi krajowemu we Lwowie opinii co do mianowania znawców i taksatorów sądowych dla spraw budowniczych, dla maszyn i dla rzeczy tandeciarskich.

Uchwalono udzielić c. k. krajowej dyrekcyi skarbu opinii o obowiązku opłaty stemplowej od nocyonowanych ksiąg kupieckich.

Uchwalono zawiadomić p. Hipolita Olszewskiego na jego podanie o załatwienie sporu między nim a p. M. R. Miesesem, względem wypłaty wartości kuponów od dwóch polskich listów zastawnych po 1000 złp. zaległej od r. 1842, że w myśl §. 32 regulaminu Izby do przeprowadzenia sporu przez sąd polubowny Izby, o ile sprawa do takowego się kwalifikuje, wymagane są przedewszystkiem zapisy kompromisarskie obu stron spór prowadzących.

Uchwalono oświadczyć Magistratowi m. Lwowa na odnośne wezwanie do udzielenia zdania, że Izba uważając unormowanie taryfy dla fiakrów i dorożkarzy za jazdy ze Lwowa do zakładu obłąkanych w Kulparkowie pożądanem w interesie publiczności, zgadza się na taryfę proponowaną przez Magistrat, a mianowicie: z miasta do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, z zaliczeniem opłaty myta rogatkowego, bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy 1. dla fiakra 1 zł. 50 ct., 2. dla dorożki I klasy 85 ct., 3. dla dorożki II klasy 65 ct. bez względu na porę czasu. Jeżeli zaś fiakier lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania w Kulparkowie, do powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

Na wniosek radnego p. Władysława Gubrynowicza, jako referenta komisyi przemysłowej, uchwalono prosić wys. c. k. Namiestnictwo, aby przed ostatecznem orzeczeniem co do prośby pp. Benjamina i Łazarza Margulesów o przyznanie dla ich fabryki spodyum w Jarosławiu, przewidzianego w §. 61 ustawy przemysłowej odszczególnienia, zażądało od petentów uzupełnienia podania planami fabryki, wykazem ilości zatrudnionych robotników i wykazem obrotu towarowego.

Izba uchwaliła w miejsce p. Roberta Domsa, który złożył swój mandat, powołać w myśl ustawy na rzeczywistego członka swego z wielkiej industryi p. Bonifacego Stillera, który przy odnośnych wyborach po p. Domsie najwięcej otrzymał głosów.

Na wezwanie komitetu galic. towarzystwa gospodarskiego, wybrała Izba na delegatów swoich do komisyi dla urządzenia II targu zbożowego we Lwowie w miesiącu wrześniu b. r. rzeczywistych członków swoich pp. Salomona Bubera i Szymona Freunda, tudzież korespondującego członka Izby p. Filipa Hochfelda.

(Dokończenie nastąpi.)

# OSTATNIA POCZTA

Sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* w sprawie rokowań ugodowych z Rzymem brzmi: „Rezultaty wiedeńskich układów z reprezentantami kuryi a następnie *breve* papieskie z 24 lutego br. były w ministerstwie kilkakrotnie przed miotem gruntownych narad. Na ich podstawie powzięto dnia 17 marca br. następującą uchwałę: „Królewski rząd pruski widzi w *breve* papieskiem z 24 lutego 1880 nowy objaw pokojowego usposobienia Stolicy Apostolskiej a to tem chętniej, że usposobienie to znalazło w owem *breve* po raz pierwszy szczegółowy, także na zewnątrz widoczny wyraz. Rząd królewski może jednak przykładać do tej manifestacyi na razie tylko teoretyczną wartość a to tak długo, dopóki zachodzi wątpliwość, czy zgadza się ona zupełnie z odnośnemi przepisami ustaw państwa, jak niemniej z powodu, że brak w niej stanowczego zarządzenia, któreby zabezpieczało wykonanie prawnego obowiązku donoszenia (o nominacyach duchownych.) Rząd królewski będzie więc przedewszystkiem oczekiwał praktycznych następstw tego ponownego zamanifestowania pojednawczych Jego Świątobliwości tendencyj. Skoro rząd krol. otrzyma w tej mierze oczywisty i faktami stwierdzony dowód, starać się będzie wyjednać sobie u reprezentacyi kraju upoważnienie, któreby mu przy zastosowaniu i wykonywaniu odnośnych ustaw zostawiło większą swobodę a tem samem dało możność łagodzenia albo uchylenia takich przepisów i zarządzeń, które kościół rzymski uważa za przykre, i aby w ten sposób stwierdzić także ze strony państwa skłonność do ustępstw odpowiadającą zachowaniu się katolickiego duchowieństwa.

Uchwała powyższa została za pośrednictwem ambasady wiedeńskiej zakomunikowaną pronuncyuszowi kardynałowi Jacobiniemu. Pierwotne przedwstępne warunki Franchiego, pisze *Norddeutsche* dalej, na podstawie których przed dwoma laty rozpoczęły się pierwsze konferencye kanclerza państwa z nuncyuszem Masellą, opierały się na zasadzie, że obie strony powinny dążyć do wzajemnego zbliżenia się za pomocą faktycznych ustępstw na polu praktycznego życia. Jako koncesye tego rodzaju uważano wtedy: ze strony rzymskiej uznanie obowiązku donoszenia o nominacyach duchownych, ze strony pruskiej zaś przywrócenie stosunków dyplomatycznych. Przy rozpoczęciu konferencyj w Kissingen zdawało się, że program ten ma zapewnioną aprobatę obu stron. Nagła śmierć kardynała Franchiego zmieniła sytuacyę; ten sam program został jednakowoż przy rokowaniach z Jacobinim ze strony świeckiej ponownie postawiony. Jeżeliby więc praktyka stwierdzić miała, że kurya gotową jest spełnić przypadającą na siebie część tego programu, to rząd pruski poczyniłby ze swej strony potrzebne przygotowania do przywrócenia dawnych swych stosunków ze stolicą Apostolską."

---

**Książę Gorczaków** żyje jeszcze, ale stan jego jest bez nadziei, i każdej chwili oczekiwać można telegramu o jego zgonie. Książę Aleksander Michajłowicz Gorczakow, urodzony 16 lipca 1798. został ministrem spraw zagranicznych w r. 1856, po ustąpieniu kanclerza hr. Nesselrode, który jeszcze podpisał traktat paryzki z 30 marca 1856. Działalność jego jest zanadto w żywej pamięci, abyśmy potrzebowali przypominać ją czytelnikom. Od czasu kongresu berlińskiego był Gorczakow więcej nominalnym niż rzeczywistym kierownikiem polityki zagranicznej rossyjskiej, którą *de facto* prowadził tajny radca Giers. Kto będzie następcą Gorczakowa, o tem na razie nic jeszcze powiedzieć nie można.

---

Zdaje się, że nie kto inny tylko **Gladstone** otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu angielskiego. Domaga się tego coraz głośniej opinia publiczna — a ta w Anglii jest taką potęgą, że nie oprzeć się jej nie zdoła. „Mąż, któremu większość liberalna zawdzięcza swoją egzystencyę, najlepiej kierować nią będzie", — powiada *Daily News*. „Gdy przyszłość, pisze ten dziennik dalej, była jeszcze niepewną, a liberalna większość bardzo wątpliwą, postępowano sobie bardzo właściwie, że nie zapuszczano się w przedwczesne dyskusye o kierownictwie partyi i o prezydenturze. Nie może jednakże ulegać najmniejszej wątpliwości, że kraj obecnie oświadczył się nietylko za liberalnym rządem ale i za Gladstonem jako głową tego rządu. Jeśli królowa sama nie zwróci się do Gladstona, to lord Granville lub lord Hartington lub ktokolwiek otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu, będzie musiał przedewszystkiem porozumieć się z Gladstonem. Od jego postawy zależnem będzie ministerstwo. Łatwo być może, że Gladstone nie da się nakłonić do objęcia urzędu, ku czemu tylekrotnie objawił niechęć. Ale przedewszystkiem należy mieć wzgląd na korzyść kraju, siłę i dzielność liberalnego rzadu a nikt zapewne nie zechce zaprzeczyć, że rząd z Gladstonem na czele byłby silniejszy niż którykolwiek inny. Jeśli pan Gladstone nie będzie *premierem*, powinno to nastąpić jedynie z własnej woli jego i za jego staraniem. Rząd, z któregoby Gladstone był wykluczony przez intrygi dworskie, rozpocząłby swoją karyerę pod bardzo złemi auspicyami. Siła rządu Granville-Hartingtona będzie zależała od tego, czy pan Gladstone sam zrzeknie się prezydentury". W podobny sposób wyrażają się także *Times*. „Jeśli lord Granville, pisze ten dziennik, otrzyma od królowej misyę utworzenia gabinetu, to z pewnością można liczyć na to, że przedewszystkiem będzie się starał poznać zapatrywania i życzenia pana Gladstona; każdy inny liberalny *premier* i każdy gabinet znalazłby się w takiem samem położeniu. Wyobraźmy sobie tylko położenie liberalnego kanclerza skarbu przedkładającego budżet, któremuby się sprzeciwiał p. Gladstone. Gabinet taki nie byłby nigdy pewien tego, czy ten lub ów krok może liczyć na poparcie p. Gladstona, dopókiby ten nie wypowiedział swojego zdania, coby musiało spowodować ciągłe wahanie się i może nawet niepewność celów. Partya liberalna stanowiąc opozycyę poznała niekorzyści takiego stanu; dla liberalnego gabinetu byłyby one jeszcze fatalniejszemi; nie powiemy zaprawdę za wiele twierdząc, że gabinet bez Gladstona nie zdołałby nigdy stanąć na silnych nogach. Jest to kwestya politycznej konieczności i tkwi w naturze rzeczy. Mniejsza o to, jakie stanowisko zająłby Gladstone w nowym gabinecie; czy bez urzędu należałby do ministerstwa, czy też zająłby krzesło pod prezydenturą Granvilla lub sam został *premierem*, ale jedno z tych stanowisk musi on zająć, jeśli partya jego z pewnością siebie i z stanowczością ma kierować sprawami publicznemi. Od odpowiedzialności jaka na niego spadła, nie może się Gladstone usunąć i ze wszech miar życzyć sobie należy, aby poddał się faktom, przyjmując formalnie tę odpowiedzialność."

---

Dziennik *l'Ordre*, oficyalny organ ks. **Napolona**, podaje komentarz do słynnego manifestu „czerwonego księcia." Pisze on, że książę odpycha unię konserwatywną, zmierzającą do obalenia republiki. Nie jest on wrogiem republiki i nie dąży do jej upadku, mniema jednak, że republika jest źle ukonstytuowaną i źle kierowaną, dlatego zwalcza jej naczelników. Książę pragnie rewizyi konstytucyi, swobód demokratycznych i socyalnych reform, bierze stronę klas niższych, ubogich, potrzebujących ochrony, ludzi, którzy w pocie czoła pracują na kawałek chleba. Jeśli kiedy osiągnie władzę, przeprowadzi emancypacyę socyalną, której słabi, egoistyczni republikanie podjąć nie chcą. Widzimy, że program czerwonego księcia jest czysto-socyalistyczny; *Ordre* rozwinął tylko dalej myśl manifestu księcia, który wszystkiego sam powiedzieć nie chciał. Oczywista, że z takim programem konserwatyści nie mogą mieć nic wspólnego.

---

Na posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych z 11 b. m. przypomiał deputowany **Giani** uchwałę Izby z dnia 11 maja 1868 nadającą deputowanemu **Rosetti** tytułem nagrody narodowej roczną płacę 3000 piastrów, której ten jednak przyjąć nie chciał. Wnosi więc ponownie przyznanie tej płacy Rosettemu wraz z zaległemi ratami, oraz przekazanie po jego śmierci płacy tej na żonę. Izba uchwaliła ten wniosek 54 głosami przeciw 6. Rosetti podziękował Izbie i oznajmił, że będąc w podeszłym wieku dar ten przyjmuje. Następnie uchwaliła Izba budżet ogolny 59 głosami przeciw jednemu; dwóch deputowanych uchyliło się od głosowania.

---

Telegram *Moskow. Wied.* z Petersburga doniósł był przed kilku dniami, jakoby aresztowano tam kuryera jednego z ministeryów pod zarzutem fałszowania paszportów i związków z rewolucyonistami. W telegramie twierdzono, jakoby ów kuryer w ciągu lat ośmiu sfałszował 14.000 paszportów, tudzież jakoby znaleziono przy nim i przy jego żonie 92.000 rubli, zyskanych na fałszerstwie. Tymczasem, według telegramu *Dz. War.*, cała powyższa sprawa redukuje się do tego, że ów kuryer, zajmujący się „drobnym przemysłem", miał u siebie pewną liczbę robotników, których paszporta według zwyczaju trzymał u siebie, a termin owych paszportów już był upłynął.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 14 kwietnia. W rozprawie budżetowej przemawiał **Smarzewski** jako **sprawozdawca generalny**. Mowca podniósł politykę koalicyjna. Konflikt interesów między stronnictwami nie da się w jednym dniu usunąć. Rząd więcej byłby się przyczynił do osiągnięcia celu,

gdyby od razu wystąpił był z stanowczym kierunkiem. Stanowisko po nad stronnictwami musi być zaniechane. Mowca zaleca w końcu przystąpienie do rozprawy szczegółowej, co Izba uchwala.

Rozdziały 1—4 przyjęto. Przy pozycyi „Fundusz dyzpozycyjny“ dr. Herbst oświadcza imieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego, że w skutek nieufności wobec akcyi gabinetu nie może głosować za tym funduszem, którego użycie usuwa się z pod wszelkiej kontroli. Grocholski oświadcza, że jego stronnictwo uchwaleniem funduszu dyspozycyjnego nie daje rządowi pozytywnego wotum zaufania. Kowalski imieniem Rusinów nie głosuje za funduszem dyspozycyjnym z powodu poparcia, jakiego rząd w ostatnich wyborach Polakom użyczył. W imiennem głosowaniu fundusz dyspozycyjny uchylono 154 głosami przeciw 152.

**Wiedeń**, 13 kwietnia. Przed głosowaniem nad funduszem dyspozycyjnym hr. Taaffe przypomniał, że w rozprawie budżetowej z r. 1870 dep. Skene oświadczył, że wobec stosunku stronnictw austryackich fundusz dyspozycyjny każdemu rządowi musi być przyznany. Mowca nie będzie uważać uchwalenia tego funduszu za wotum zaufania. Jeżeli fundusz zostanie uchwalony, rząd zużyje go w duchu, jaki wówczas Skene wskazał, t. j. dla obrony.

W rozprawie szczegółowej przyjęto pozycyę „koszta dzienników urzędowych“ z rezolucyą komisyi wzywającą rząd do przedłożenia szczegółowego wykazu kosztów. Rezolucyę Hofera wzywającą rząd, aby wziął pod rozwagę wydzierżawienie rządowych dzienników, przekazano komisyi budżetowej. Tytuł „Trybunał administracyjny“ uchwalono.

**Wiedeń**, 13 kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, że wczoraj w poselstwie włoskiem Sawas basza i czarnogórski pełnomocnik podpisali umowę turecko-czarnogórską. Zaraz potem Sawas wystosował okólnik do reprezentantów Turcyi za granicą, aby wyjednali konferencyę ambasadorów w Konstantynopolu celem zatwierdzenia umowy.

**Budapeszt**, 13 kwietnia. W obradach nad budżetem wyznań Polit żalił się na ministra oświaty, który uciska narodowość serbską i mianowaniem Angelicza administratorem serbskiego patryarchatu naruszył statut. Tisza zastrzegł sobie wyjaśnienie postępowania rządu wobec patryarchatu w odpowiedzi na interpelacyę w tej sprawie wniesioną. Resztę skarg Polita odparł Tisza wśród oklasków Izby w sposób dobitny wykazując, że przewódzcy serbscy buntowniczemi agitacyami usiłują sprowadzić lud na złą drogę. Jutro dalszy ciąg rozprawy. Miletics obecny był na galeryi.

**Paryż**, 13 kwietnia. Podkomitet komisyi budżetowej postanowił wobec wniosków o zniesienie budżetu wyznań uchwalić żądane kredyty tylko w zasadzie pod warunkiem, że duchowieństwo nie okaże się nieprzyjaznem dla instytucyj kraju.

**Sztokholm**, 13 kwietnia. Cały gabinet wziął demisyę. Król poruczył złożenie nowego gabinetu hr. Urwidowi Posse.

**Bukareszt**, 13 kwietnia. Izba 57 głosami przeciw 6 zatwierdziła traktat handlowy z Anglią.

**Rzym**, 13 kwietnia. Izba w drugiem głosowaniu wybrała ministeryalnego kandydata Coppino prezydentem 174 głosami na 342 głosujących. Zanardelli otrzymał 144 głosów. Oddano 24 kartek próżnych.

**Konstantynopol**, 13 kwietnia. Turecko-czarnogórska umowa wyznacza 10 dniowy termin do opuszczenia terytoryum przyznanego Czarnogórze. Turcy mają 24 godzin naprzód uwiadomić czarnogórskich komendantów o opuszczeniu każdego punktu tego terytoryum. Tureckie władze przyjmują odpowiedzialność za utrzymanie porządku tylko do chwili opuszczenia terytoryum.

---

**Wiedeń**, 14 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, odbyła się narada przewodniczących klubów w sprawie formalnego postępowania przy obradach budżetowych. Zgodzono się na to, aby rezolucye wniesione przez komisyę zaraz przy właściwych pozycyach budżetu były rozbierane. Między kredytami dodatkowemi znajdują się pozycye 4000 zł. i 2000 zł. jako subwencye dla czeskiego gimnazyum miejskiego w Młodym Bolesławiu i dla czeskiego gimnazyum realnego miejskiego w Brodzie.

**Wiedeń**, 14 kwietnia. (*Tel. pr.*) Przy głosowaniu wczorajszem nad funduszem dyspozycyjnym brakło z deputowanych galicyjskich pp. Krzeczunowicza, Wolskiego i Schreibera, którzy byli obecni w Wiedniu. Nie byli obecni w Wiedniu Bodyński, hr. Dzieduszycki, Hoppen, Horodyski, dr. Kamiński, dr. Krzysztofowicz Józef, Erazm Wolański i dr. Rydzowski, który przybył wprawdzie do Wiednia ale powołany telegraficznie wrócił zaraz do Krakowa.

**Wiedeń**, 14 kwietnia. Wiadomość pewnego tutejszego dziennika, jakoby ministerstwo podało się do demisyi, nie potwierdza się. Ministerstwo nie powzięło jeszcze uchwał o dalszych krokach.

**Peszt**, 14 kwietnia. (*Tel. pryw.*) W nowym Sadzie aresztowano byłego archimandrytę Pelagicza, przy którym znaleziono pisma, podburzające Serbów węgierskich. Odstawiono Pelagicza w drodze przymusowej do granicy serbskiej.

**Berlin**, 14 kwietnia, (*Tel. pryw.*) Słychać, że następcą Gorczakowa mianowany będzie albo poseł w Londynie ks. Łobanow-Rotowski albo ks. Orłow.

**Petersburg**, 14 kwietnia. *Mosk. Wiedom.* donoszą, że gen. Totleben mianowany ma być generał-gubernatorem w Warszawie a miejsce jego w Odessie zajmie ks. Swiętopełk-Mirski albo gen. Drenteln.

**Londyn**, 14 kwietnia. *Times* donosi, że gen. Roberts oświadczył naczelnikom afgańskim, że opuści ich kraj, skoro zgodzą się na nowego emira, któryby był przyjaźnie usposobiony dla Anglii i dawał rękojmię trwałości rządów.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 13 kwietnia 1880, godzina 2 min 25. Losy kredytowe 178·25, Węg. akcye kredyt. 273·—, Akcye anglo-austr. 153·20, Akcye banku Union 112·—, Akcye kolei Karola Ludwika 265·50, Akcye kolei północnej 246·—, Akcye kolei południowej 81·70, Akcye kolei Alföld 157·75. Akcye kolei Elżbiety 191·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 168·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 147·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 86·30, Galic. oblig. indemn. 98·50, Losy z r. 1864 174·25, Akcye kolei siedmogrodzkiej 140·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 17·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 142·75. Rubel papierowy 1·25³/₄, Wiedeńskie losy 118·— Węgierskie losy 114·—, Mark niemieck. —·—, Węgierska renta 106·45. Usposobienie wyczekujące.

**Wiedeń**, d. 13 kwietnia 1880, godzina 5 minut. 40. Akcye kredytowe 287·20, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 265·25, Południowa —·—, Renta pap. 73.72, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·—, Gal. indemnizacyjne —·— Mark niem. —·—. Gal. bank rustykalny 102·50. Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·45½. Usposobienie —.

**Wiedeń**, 14 kwietnia 1880 godz. 10 m 42, Akcye kredytowe 286·30, Anglo-austr. 152·20. Akcye banku Union 111·60, Kolej Kar. Ludw. 265·—, Południowa 81·25, Napoleonsdor 9·46—, Rubel papierow. 1·25.³/₄. Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie słabe.

**Telegramy zbożowe** z d. 13 kwietnia. Wiedeń: Pszenica 12·75 do 13.50 zł., żyto 10·25 do 10·70 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·25 do 36·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 11·90 do 11·95 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 217·50, żyto —·—, spiritus loco 60·60, olej rzepakowy 52·20. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 65·50 olej rzepakowy 76·25, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 14 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 743.38mm. Psychrometr suchy + 3.4°C. Psychrometr wilgotny + 2·6°C. Prężność pary 5.1mm Wilgoć 87%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE1 Ozon 5

Temperatura powietrza + 2.7°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 769·68mm.

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 kwietnia 1880.

**Hotel Angielski.**

Pp. L Balicki z Wykota. J. Damian z Tarnobrzega Z. Dobrowolski z Koliniec. K K. Łukasiewicz z Chocimirza B Skibniewski z Balic J. Koniecki z Zelibory. W. Aulich z Łącka L. Zaleski z Manasterzysk.

**Hotel Langa**

Pp. W. Buck z Wiednia. J Hilbert z Pragi. J. Jäger z Krakowa. R. Strasny z Wiednia

**Hotel Europejski.**

Pp A. Librowicz z Podwołoczysk F. Skarzyński z Krakowa.

**Hotel Warszawski.**

Pp. E. Rauch Dr med. z Horodenki. L. Ruprecht ze Złoczowa. E. hr. Olizar z Oczacia.

**Hotel George'a.**

Pp. J, ks. Radziwiłłowa z Nikłowic. J. hr Konarska z Dubiecka E. hr. Mniszkowa z Rossyi. L. hr. Poniński z Kowalówki. I Allair z Kalnicy. A. Garapich z Hłuboczka. W. Postruski z Wojniłowa K. Turaczyński z Skoryk.

**Hotel Lazarusa.**

Pp. W. Prokopowicz z Przemyśla. W. Safir z Tarnopola. H. Mayerhof z Tarnowa J. Aleksiewicz z Czernyławy.

**Hotel Kuhna.**

Pp. J. Domanecki ze Stanisławowa. J. Sosnicki z Kamionki str. T Korystyński z Ożydowa.

### Odjechali ze Lwowa.

Pp. A hr. Gołuchowski do Krakowa. W. hr. Ledóchowski do Rossyi F. Styała do Złoczowa A Podłorowski do Przemyśla J. Skolimowski do Dynisk

---

### Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 13 kwietnia 1880

| | płacą zł. | ct. | żądają zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. (bez kupona) | | | | |
| Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 264 | | 267 | — |
| Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k. | 167 | — | 170 | — |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 296 | | 300 | |
| Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. | 243 | — | — | — |
| **2. Listy zast.** za 100 zł. (bez kupona bieżącego) | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 90 | — | 91 | — |
| „ „ „ 5 pr. okresowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| Banku hip. galic. 6 pr. w. a. | 101 | 65 | 102 | 65 |
| Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w a. | 101 | — | 103 | 50 |
| **3. Listy dłużne** za 100 złr. | | | | |
| Ogóln. reln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat | 92 | — | 94 | — |
| **4. Obligi** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5 proc. m. k. | 98 | — | 100 | — |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a. | 98 | | 100 | — |
| Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a. | 100 | — | 102 | — |
| **5. Losy** miasta Krakowa | 20 | 25 | 22 | — |
| „ „ Stanisławowa | 25 | - | 27 | 50 |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 46 | 5 | 56 |
| Dukat cesarski | 5 | 50 | 5 | 60 |
| Napoleondor | 9 | 43 | 9 | 53 |
| Półimperyał | 9 | 69 | 9 | 80 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 58 | 1 | 70 |
| „ „ papierowy | 1 | 24³/₄ | 1 | 26³/₄ |
| 100 marek niemieckich | 58 | 15 | 59 | |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 10 kwietnia 1880.

| **1. Dług państwa** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad | 73.80 | 73.95 |
| luty sierpień | 73.80 | 73.95 |
| Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec | 74.20 | 74.35 |
| kwiecień-październik | 74.20 | 74.35 |
| Losy z roku 1854 po 250 złr. | 123.50 | 124.50 |
| „ „ 1860 po 500 złr. 5 pr. | 130.50 | 131.— |
| „ „ 1860 po 100 złr. 5 pr. | 133.25 | 134.— |
| „ „ 1864 (z premią) po 100 złr | 174.50 | 175.— |
| „ „ 1864 „ po 50 „ | 174.— | 174.50 |
| Renty Com. po 42 lir. austr. | —.— | 29.— |
| Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc. | 146.— | 146.25 |
| Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr. | 101.25 | 101.75 |
| Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr. | 90.15 | 90.30 |
| **2. Obligacye** indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.) | | |
| Czech | 103.— | 104.— |
| Bukowiny | 96.25 | 97.— |
| Galicyi | 98.75 | 99.— |
| Niższej Austryi | 104.50 | 105.— |
| Siedmiogrodu | 91.50 | 92.25 |
| Węgier | 92.— | 92.50 |
| **3. Akcye.** | | |
| Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 189 | 152.75 | 153.— |
| Inst. kred. dla handlu po 160 złr. | 287.50 | 287.75 |
| Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. | 795.— | 805.— |
| Gal. banku hip. po 200 zł. | —.— | —.— |
| Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr. | —.— | —.— |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. | —.— | —.— |
| Banku narodowego a. 600 zł. | —.— | —.— |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze | 65 — | 65.50 |
| Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. | 609.— | 611 — |
| Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „ | 191.— | 191.50 |
| Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. | | — |
| Północna kolej po 1000 zł. m. k. | 2435.— | 2440. |
| Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr. | 266.— | 266.50 |
| Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr. | 166 — | 166.50 |
| Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk. | 278.50 | 279.— |
| Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a. | 78.25 | 78.75 |
| I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze | 138.50 | 138.75 |
| **4. Listy zastawne** losowane. | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. | 103.— | —.— |
| Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr. | 105.75 | —.— |
| Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr. | 98.75 | .— |
| „ „ „ w 20 l. 7 pr. | 102.25 | —.— |
| „ „ „ w 36 l. 5½ pr. | 93.50 | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct. | 90.25 | —.— |
| „ „ „ po 5 proct. | 97.25 | 97.75 |
| „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne | 97.25 | 97.75 |
| Gal. banku hip. po 6 proc. | 101.80 | 102.20 |
| Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc. | 103.— | 103.25 |
| Banku narodowego po 5 proc. | —.— | —.— |
| Węg. Tow. ziem. po 5½ proc. | 102.50 | 103. |
| „ po 5 proc. | 98.75 | 99.25 |
| **5. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a. | 87.50 | 87.90 |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze | 101.— | 101.25 |
| Kol. pół. po 100 zł. m. k. | 105.20 | —.— |
| „ „ po 100 zł. w. a. | 101.75 | —.— |
| Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr. | 106.50 | .— |
| „ „ „ II. emisyi | 103.75 | —.— |
| „ „ „ III. „ | 103.50 | —.— |
| „ „ „ IV. „ | 103 - | —.— |
| Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865 | 90.30 | 90.60 |
| z r. 1867 | 94.10 | 94.40 |
| z r. 1868 | 88.25 | 88.50 |
| z r. 1872 | 86.80 | 87.10 |
| Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr. | 86. | 86.30 |
| **6. Losy.** | | |
| Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a. | 177.25 | 177.75 |
| Clarego po 40 zł. m. k. | 43.50 | 44 — |
| Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k. | 108 — | 108.50 |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 17.50 | 18 — |
| Losy miasta Krakowa | 20.75 | 21 — |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a. | 44.25 | —.— |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 42.50 | 43.— |
| Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa | 18.— | 19.— |
| Salma po 40 zł. m. k. | 52.50 | —.— |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 46.— | 46.50 |
| Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.) | 25. - | 27 - |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. | 123.50 | —. |
| „ „ po 50 zł. m. k. | 62.50 | 65.— |
| Waldsteina po 20 zł. m. k. | 34.— | 34.50 |
| Windischgrätza po 20 zł. m. k. | 37.50 | 38 — |
| **7. Weksle** (na 3 miesiace) | | |
| Augsburg za 100 zł. w. p. n. | —.— | — |
| Berlin za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark p. | —.— | —.— |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Londyn za 10 ft. szt. | 118.60 | 118.75 |
| Paryż za 100 fr. | 47.— | 47. - |

### Kurs złota.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat cesarski men. | 5.58. | 5.60 - |
| „ pełnej wagi | 5.57.— | 5.59. |
| Korona | —.—.— | —.—.— |
| 20-frankówka | 9.44.50 | 9.45.50 |
| Rossyjski imperyał | 9.72.— | 9.74 — |
| Talar związkowy | —.—.— | —.—.— |
| Srebro | —.—.— | —.—.— |

### Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 13 kwietnia 1880

| | zł | ct. |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 73 | 80 |
| „ „ „ w srebrze | 74 | 20 |
| Renta w złocie | 89 | 85 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 130 | 25 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 840 | — |
| „ „ kredytowego | 287 | 90 |
| Londyn | 118 | 85 |
| Srebre | — | — |
| Napoleondor | 9 | 45½ |
| Dukat cesarski men. | 5 | 58 |
| 100 marek niemieckich | 58 | 45 |

L. 3816. **Obwieszczenie licytacyi.** (2590 2—3)

Celem zaprzedania materyałów tartych, przy tartaku parowym w Zawoju w państwie kameralnym kałuskiem w okręgu gospodarskim c. k. Zarządu lasów i domen w Rypianie w roku 1880 uzyskać się mających pochodzących ze świeżego zapasu kłód tracznych świerkowych i jodłowych odbędzie się na dniu 26 kwietnia 1880 na podstawie ofert publiczna licytacya przy c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Przedmiotem tej licytacyi jest sprzedaż wszysfkich z wytarcia 4500 do 7000 metrów miąższu zawierających kłód tracznych pochodzących materyałów, składających się z tarcic, brusow i łat z wyjątkiem materyałów na własny użytek potrzebnych, tudzież opółków.

Ceny taryfowe są oraz cenami wywoławczemi, na podstawie których nadaż w procentach zapodaną być ma; jednostkę liczebną stanowi jeden meter sześcienny.

Ceny są następujące:

| Określenie materyału | Dimenzye materyałów | | | Za jeden metr kubiczny klasy gatunkowej | | | | | | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Długość w metrach | Grubość na centymetr | Szerokość centy metrach | I | | II. | | III. | | |
| | | | | złr | ct | złr | ct | złr | ct | |
| Tarcice | 3—4 | 1·5—2 | | 9 | 80 | 7 | 84 | 4 | 90 | Odbiór wyrobki ma się odbywać co dni 14 i zamówiania wedle dymenzyj wymaganych przez nabywcę mają być zawsze na dni 14 naprzód robione, które zamówienia jednak niemogą przy 1·5cmtr. grubym materyale więcej jak 15 %, zaś przy materyale 2·5 cm. grubym, więcej jak 35 % miąższu całej zamówianej masy drzewnej wynosić. |
| „ | 4—7·6 | 1·5—2 | | 9 | 90 | 7 | 92 | 4 | 95 | |
| „ | 3—4 | 2·5—3 | | 9 | 40 | 7 | 52 | 4 | 70 | |
| „ | 4—7·6 | 2·5—3 | | 9 | 50 | 7 | 6[illegible] | 4 | 75 | |
| „ | 3—4 | 3·5—4 | 24 | 8 | 90 | 7 | 1[illegible] | 4 | 45 | |
| „ | 4—7·6 | 3·5—4 | do | 9 | — | 7 | 20 | 4 | 50 | |
| „ | 3—4 | 4·5—5 | 32 | 8 | 70 | 6 | 96 | 4 | 35 | |
| „ | 4—7·6 | 4·5—5 | | 8 | 80 | 7 | 04 | 4 | 40 | |
| Brusy | 3—4 | 6—7 | | 8 | 47 | 6 | 78 | 4 | 24 | |
| „ | 4—7·6 | 6—7 | | 8 | 60 | 6 | 8[illegible] | 4 | 30 | |
| Łaty | 3—4 | 3·5—4 | 4·5—5 | 9 | 50 | 7 | 60 | 4 | 75 | |
| „ | 4—7·6 | 3·5—4 | 3·5—5 | 9 | 60 | 7 | 68 | 4 | 80 | |

**Najgłówniejsze warunki licytacyjne sa następujące:**

1. Licytacya ustna wyklucza się.
2. Oferty pisemne ostemplowane zaopatrzone w zakład 600 złr. w. a. czytelnym podpisem oferenta z wyszczególnieniem tegoż miejsca zamieszkania tudzież nadary w cyfrach i słowach wyrażonych w % procentach powyższej ceny wywoławczej zawierające oświadczenie, że oferentowi wszystkie warunki protokołu licytacyjnego i sprzedaży dokładnie są wiadome i że on się takowym w zupełności poddaje, mają być do godziny 10 tej przed południem dnia licytacyi w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie wniesione. Na zewnątrz należy oferty zaopatrzyć napisem: „Oferta na materyały tarte przy tartaku parowym w Zawoju w roku 1880 uzyskać się mające.“
3. Kaucya ma być do podwójnej wysokości zakładu to jest do 1200 złr. uzupełnioną albo w gotówce lub też w państwowych papierach wartościowych wedle kursu w dniu złożenia, zaś przy obligacyach, których kurs powyżej wartości nominalnej stoi, wedle ich wartości nominalnej złożoną.
4. Reszta warunków licytacyjnych może być albo w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie albo też w c. k. Zarządach lasów i domen w Kałuszu i w Rypianie (poczta i stacya kolei Kałusz) nareszcie w Drohobyczu (poczta i stacya kolei Drohobycz) każdego czasu przejrzaną.

*C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen*

**Bolechów** dnia 6 kwietnia 1880.

(2558 2—3) Zl. 4105.

**Concursausschreibung.**

Bei der k. k Tabak-Fabrik in Krakau ist die Stelle des Fabriksarztes zu besezen.

Mit derselben ist die Verpflichtung zur ärztlichen und wundärztlichen Behandlung aller erkrankten Mitgliedder des Arbeiter-Kranken-Institutes und aller im Fabrikatsdienste beschädigten Individuen unter Beobachtung der dafür bestehenden Instruktion verbunden.

Das Honorar ist mit jährl. 600 fl. festgesetzt und wird aus dem Tabakgefälle in monatlichen decursiven Raten ausgezahlt.

Die Bestellung als Tabak-Fabriks-Arzt beruht auf einem, von beiden Theilen mit dreimonatlicher Frist kündbaren Vertragsverhältnisse und gibt keinen Anspruch auf einen Pensionsbezug oder eine sonstige Versorgung, weder für den bestellten Arzt noch auch für seine Angehörigen.

Vorschriftsmäßig gestempelte Gesuche, sind unter Nachweisung der Befähigung zur Ausübung der ärztlichen und wundärztlichen Praxis, sowie der bisherigen Verwendung bis 15 Mai 1880 an die k. k. Tabak-Fabrik in Krakau zu richten.

Wien am 5 April 1880.

(2581 2—3) **Edikt.**

Zl. 714. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes in Czortków wird hiemit kund gegeben, daß zur Befriedigung der Forderung des Leib Wiese pr. 160 fl. öst. W. sammt N. G. im hiesigen Gerichte am 11 Mai, 1ten Juni und 22ten Juni 1880, jedesmal um 10 Uhr Vormittags die executive öffentliche Feilbietung der dem Schuldner Pinkas Hirsch laut Dom V. pag. 207 n. 3 haer. gehörigen sub. CN. 22 zu Czortków gelegenen Realität, bei den zwei ersten Terminen nicht unter dem Schätzungswerthe pr. 300 fl., beim dritten Termine um jeden beliebigen Preis stattfinden wird.

Das Vadium beträgt 30 fl. ö. W.

Die übrigen Lizitationsbedingnisse, das Schätzungsprotocoll und der Tabularextract, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zum Curator der unbekannten Gläubiger wurde der hiesige Landesadvokat Dr. Czaczkowski bestellt.

Czortków 3 Februar 1880.

(2601 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1730. Celem zaspokojenia wierzytelności Grzegorza Szczepanika w kwocie 88 zł. 40 ct. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 69 w Stubnie położonej, dłużnika Piotra Szczepanika własnej w dniu 28 kwietnia 1880, w dniu 28 maja 1880 i w dniu 28 czerwca 1880 zawsze o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki na kwotę 460 zł. wyprowadzone; zakład wynosi 46 zł.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Przemyśl dnia 15 marca 1880.

(2623 2—3) **Konkurs.**

L. 7047 na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Babicach w starostwie Przemyskiem za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł. z poborami rocznemi płacy 150 zł. i ryczałtu kancelaryjnego 40 zł.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 10 kwietnia 1880.

(2613 2—3) **Edykt.**

L. 3870. Dnia 28 kwietnia, 12 maja i 26 maja 1880 r. każdym razem o godź. 10 rano, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa jawna sprzedaż nietabularnej realności dłużniczki Heleny Jurczakowej własnej, w Jadownikach mokrych pod l. kons. 5/24 położonej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto. 98 złr. a. w. z. pn.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radłów dnia 27 sierpnia 1879.

(2578 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2087. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1880 28 maja 1880 i 30 czerwca 1880 o godzinie 10 przed południem, celem zniesienia spółwłasności co do dwóch placów budowlanych w Białej położonych od realności l.k. 257 odłączonych, obejmujących 362° 4'6" i 76°1'0" czyli razem 434° 1' 6" kw. wedle ks. gl. gminy Białej w połowie własności Dr. Alojzego Eisenberga a w drugiej połowie leżącej masy Doroty Heindrychowej stanowiących.

Cenę wywołania stanowi kwota 1415 złr. 33 kr. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 142 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy Dr. Jan Ehrlera.

C. k. sąd powiatowy.

Biała dnia 22 marca 1880.

(2603 2—3) **Edykt.**

L. 6024. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Sary Friedel przeciwko Mykiecie Czykajło o 265 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gruntów dłużnika własnych, do realności l. d. 29 w Peczeni należących, na 700 zł. w. a. oszacowanych do żadnego ciała hipotecznego, nienależących, w kancelaryi sądu powiatowego Gliniańskiego dnia 14 maja 1880 dnia 11 czerwca 1880 i dnia 9 lipca 1880 o 10tej godzinie przed południem odbędzie się.

C. k. sąd powiatowy.

Gliniany 2 stycznia 1880.

(2615 2—3) **Edykt.**

L. 17238. Konrada Kłymoczko z Korczyna uznano za marnotrawcę; kuratorem dlań ustanowiono Antoniego Sirkę z Korczyna.

C. k. sąd powiatowy.

Sokal 2 stycznia 1880.

(2610 2—3) **Edykt.**

L. 227. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż realności ntieabulowanej pod N. k. 131 w Woli Batorskiej położonej własność Ignacego Maśnicy stanowiącej na zaspokojenie należytości Wiktora Grünbauma w kwocie 163 zł. zpnt. w dwóch terminach licytacyjnych mianowicie dnia 7 maja i dnia 7 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 800 zł a. w.

Wadyum zaś 80 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice d. 7 lutego 1880

(2600 2—3) **Edykt.**

L. 3226. Niewiadomych z życia i miejsca pobytu Salomona Rosenbluma, Berka Nichtern, Chaję Nichtern zawiadamiamy, że na prośbę Józefa i Katarzyny Pasków o wykreślenie praw dzierzawy w stanie biernym realności Nr. k: 67 w Tarnowie położonej na rzecz niniejszem zawiadomionych zaprenotowanych, ustanowiliśmy dla nich kuratorem adwokata Dr. Stojałowskiego i wyznaczyliśmy w myśl §. 45 nst. hip. termin na dzień 7 maja 1880 o godzinie 10 przed południem. Zalecamy im tedy, ażeby na powyższym terminie stanęli albo kuratorowi środki obrony wskazali.

C. k. sąd obwodowy.

W Tarnowie dnia 11 marca 1880.

(2586 2—3) **Edykt.**

L. 5173. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do publicznej wiadomości, że do przedsięwzięcia dozwolonej tus. rezolucya z 31 stycznia 1879 l. 9326 publicznej sprzedaży realności pod l. k. 266 w Kutach położonej, do Freidy Stengel, Reisi Stengel i Szmila Stengel należącej, na rzecz c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego działającej, pod warunkami w powyższej rezolucyi oznaczonemi, wyznacza się ponownie trzy termina licytacyjne na dzień 23 kwietnia, 28 maja i 25 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 z rana, i że realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a przy trzecim i poniżej takowej sprzedana będzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 60 zł. zaś zakład wynosi 6 zł.

Kuty 23 listopada 1879.

(2618 2—3) **Edykt.**

L. 1. C. k. sąd powiatowy w Załościach podaje do wiadomości, że w sprawie c. k. uprzyw. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie przeciw Beile Günsberg o zwrót reszty pożyczek 1338 zł. 53 ct. a. w. z pn. w dniach 23 kwietnia, 21 maja i 25 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem w zabudowaniu sądowem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności tabularnej pod l. 417/499 w Podkamieniu za lub wyżej ceny wywołania, która wynosi 5789 zł. a. w. wadyum 579 zł. a. w. gotówką lub papierami wartościowemi złożyć się mające.

Gdyby realność w powyższych terminach sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenie warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 16 lipca 1880 o godzinie 10 przed południem, z tem, że niestawający przy terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Bliższe warunki sprzedazy i wyciąg hipoteczny w sądzie przejrzeć można.

Oczem się strony i wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 15 grudnia 1879 prawo zastawu na sprzedać się mającej realności uzyskali, lub którymby uchwała sprzedaż onejże dozwalająca doręczoną nie była przez kuratora p. Abrahama Silberga w Podkamieniu zawiadamia.

Załośce 2 stycznia 1880.

(2532 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10664. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie niniejszem wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia pretensyi Breiny Fallik w kwocie 26 złr, w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w trzech terminach, a to:

I. dnia 7 maja
II. dnia 11 czerwca 1880
III. dnia 13 lipca

każdym razem o 9 godzinie rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 2 w Nowosiełkach położonej, dłużnika Iwana Sochana własnej ciała tabularnego nie stanowiącej na 385 złr. oszacowanej, Na pierwszym i drugim terminie będzie realność ta tylko wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania na trzecim zaś terminie także poniżej ceny wywołania sprzedaną.

Cenę wywołania, stanowi wartość szacunkow, sprzedaż się mającej realności 385 zł. w. a. Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Bliższe warunki, protokół zastawniczego opisania i akt oszacowania mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów 13 marca 1880.

(2612 2—3) **Edykt.**

L. 972. C. k. sąd powiatowy w Radomyślu podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności 20 zł. odbędzie się w dniu 29 kwietnia, 20 maja i 17 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 z rana, przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 28 w Wampierzowie położonej, a dłużnika Wicentego Sypka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 225 złr.

Wadyum 22 zł. 50 cnt.

Protokół zastawniczego opisania, oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Radomyśl dnia 24 lutego 1880.

(2609 2—3) **Edykt.**

L 5616. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego banku hipotecznego dwóch rat pożyczkowych po 68 złr. 4 cnt. i reszty kapitału w kwocie 989 złr. 28 cnt. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 10 maja, 31 maja i 14 czerwca 1880, o godzinie 9 z rana, przymusowa licytacya realności pod Nr. k. 436 w Mikulińcach według księgi gruntowej Ryfki czyli Rebeki Nassberg własnej, na pierwszych dwuch terminach za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 2500 złr. wadyum 250 złr. w. a.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jana Zborowskiego z Mikuliniec

Bliższe warunki licytacyi i protokół zastawniczego opisania i oszacowania, przejrzeć można w t. s. registraturze.

Mikulince 12 lutego 1880.

(2611 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2215. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 31 maja i 5 czerwca 1880, każdym razem począwszy od godziny 10 z rana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 18 w Jeżowem położonej.

Zakład wynosi 62 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 16 marca 1880.

(2511 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 616. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sum 281 zł. 27 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż nietabularnej realności pod Nr. konsk. 75 w Dźwiniaczce położonej, dłużników Jana i Maryi Żołkowskich własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 11 maja, 8 czerwca i 20 lipca 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hypotecznych ustanowiono kuratorem Emila Rada z Mielnicy. Mielnica dnia 14 lutego 1880.

(2466 3—3) **Edykt.**

L. 5734. W sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi i Katarzynie Waśniowskim pto 356 złr. 69 ct. ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Katarzyny Waśniowskich kuratorem p. Dr. Zakrzewskiego w Bochni, któremu ciż informacyi udzielić, lub sądowi o miejscu swego pobytu donieść mają — gdyż inaczej złe skutki sami sobie przepisać będą musieli.

C. k. Sąd powiatowy

Bochnia 30 października 1879.

(2507 3—3) **Edykt.**

L. 14711. Podaje się do wiadomości, że w dniach 22 kwietnia 1880, 26 maja 1880 i 30 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10tej rano sprzedawaną zostanie w sądzie tutejszym realność Iwana Ptycia pod l. 4 w Przewłoce położona na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł. w. a.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Zarazem zawiadamia się wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna z jakichkolwiek powodów doręczoną być nie mogła, i wszystkich poźniejszych wierzycieli, że dla nich kurator w osobie c. k. notaryusza p. Konstantego Stupnickiego ustanowiony został.

Z c. k. sądu powiatowego.

Buczacz 6 marca 1880.

(2500 3—3) **Edykt.**

L. 6191. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 196 zł. a. w. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 38/230 w Rajbrocie położonego, dłużników Jozefa, Katarzyny i Michała Gajewskich własnego, ciała tabularnego niemającego, a na 350 zł. a. w. oszacowanego w trzech terminach, a mianowicie dnia 12 maja 1880, dnia 9 czerwca 1880 i dnia 14 lipca 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie powiatowym.

Cena wywołania ustanawia się na 350 złr. wadyum zaś wynosi 35 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 21 stycznia 1880.

(2503 3—3) **Edykt.**

L. 1857. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje niniejszym celem zaspokojenia sumy wekslowej 1875 zł. w. a. z 6 prc. odsetkami od 10 sierpnia 1876 i kosztami w kwocie 8 zł. 13 ct. i 19 zł. 66 ct. w. a. przymusową publiczną sprzedaż sumy 16500 zł. z 18 prc. odsetkami na rzecz Maryi Sahajdakowskiej w stanie biernym dóbr Zazulince Dom. 431 pag. 389 n. 35 on. zaintabulowanej na rzecz Toni Roset, w terminach na dzień 30 kwietnia 1880, 14 maja 1880, i 4 czerwca 1880 o godzinie 10tej rano wyznaczonych.

Cena wywołania 16500 zł.

Wadyum 825 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych i extrakt tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się obie strony, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, ustanawiając dla tych wierzycieli, którzyby po 12tym sierpnia 1879 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza albo też dalsze w tej sprawie zapaść mające uchwały w cale nie, lub wcześnie doręczone być nie mogły kuratora w osobie pana adwokata Swiejkowskiego z zastępstwem pana adw. Dr. Kwiatkowskiego.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 25 lutego 1880.

(2476 3—3) **Edykt.**

L. 13006. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem wiadomo czyni, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akc. banku hipotecznego, przeciw Józefowi i Maryi małż. Rogowskim, w kwotach 552 złr., 552 złr., 552 złr. i 11422 złr. 36 ct. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 53 2/4 we Lwowie położonej, dłużników Józefa i Maryi małż. Rogowskich własnej, a to dnia 20 maja 1880 o godzinie 11 przed południem, z tym dodatkiem, że na powyższym terminie realność ta także i niżej ceny wywołania za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności, przez egzekucyę prowadzący Bank w kwocie 24000 złr. przyjęta, wadyum zaś wynosi 1200 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, jakoteż wyciąg tabularny, przejrzeć można w registraturze sądowej.

O czem się wszystkich interesowanych, jakoteż tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 25 października 1879 jako dniu wydania wyciągu tabularnego z swemi prawami względem sprzedać się mającej realności do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego kuratora adw. Dra. Hryszkiewicza z substytucyą adw. Dr. Dziubińskiego, tudzież przez niniejszy edykt zawiadamia.

Lwów 27 marca 1880.

(2515 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 854. C. k. sąd powiatowy w Obertynie uznaje na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 12 lutego 1880 do l. 1329. Nykołę Nosurek włościanina z Czortowca za marnotrawcę do zarządu majątkiem własnym niezdolnego i ustanawia dla niego kuratorem Iwana Nosurek gospodarza z Czortowca.

Obertyn dnia 18 lutego 1880.

(2501 3—3) **Edykt.**

L. 6192. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 187 zł. 51 kr. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 21/17 w Kierlikówce położonej, dłużników Michała i Katarzyny Turtaków własnej, ciała tabularnego nie mającej a na 350 zł. a. w. oszacowanej w trzech terminach, a to: dnia 12 maja 1880, dnia 9 czerwca 1880 i dnia 14 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie powiatowym.

C. k. sąd powiatowy.

Wiśniez dnia 20 stycznia 1880.

(2407 3—3) **Edykt.**

L. 8600. Dnia 11 maja, 8 czewca i 13 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 219, 220, w Iwkowej wykazem hipotecznym 220 objętej Marcina Repetowskiego w Iwkowej własnej, na rzecz ces. kr. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem zaspokojenia 200 złr., a względnie 196 złr.

Cena szacunkowa 500 zł.

Wadyum 50 zł. w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 16 stycznia 1880.

(2404 3—3) **Edykt.**

L. 405. Dnia 18 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k 155/41 w Okocimie położonej, wykazem hipotecznym 155 objętej, Augusta Krakowskiego i masy spadkowej Katarzyny Krakowskiej własnej, na rzecz Lwowskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 300 złr. z pn.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 zł. w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko 26 lutego 1880.

(2550 3—3) **Edykt.**

L. 212. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie przeciw Pawłowi Chomikowi pto. 285 złr. 53 ct. w. a. z pn., w dniach 10 maja, 9go czerwca i 7 lipca 1880, zawsze o 10 godzinie rano, egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod nr. 303 w Skołoszowie położonego, nie stanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 700 zł.

Wadyum 70 zł.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 5 marca 1880.

(2573 3—3) **Edykt.**

L. 6193. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 294 zł. w. a. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego, pod l. 10/31 w Leszczynie położonego, dłużnika Jana Kurczaka własnego, ciała tabularnego nie mającego a na 550 zł. w. a. oszacowanego w trzech terminach, a mianowicie:

I. dnia 12 maja 1880
II. dnia 9 czerwca 1880
III. dnia 21 lipca 1880

każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie powiatowym.

Cenę wywołania ustanawia się na 550 zł., wadyum zaś wynosi 55 złr. w. m.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśniez, dnia 21 stycznia 1880.

(2405 3—3) **Edykt.**

L. 406. Dnia 18 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k. 98 w Okocimie wykazem hipotecznym 98 objętej Kunegundy Paciakowej własnej, na rzecz Lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 500 złr. z pn.

Cena szacunkowa 1000 złr.

Wadyum 100 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przegladnąć można w registraturze.

Brzesko 25 lutego 1880.

(2408 3—3) **Edykt.**

L. 8599. Dnia 11 maja, 8 czerwca i 13 lipca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k. 311 w Iwkowej wykazem hipotecznym 311 objętej Józefa Piechowicza własnej, na rzecz c. k. zakładu kred. włość. we Lwowie celem zaspokojenia 300 złr. a względnie 274 złr. 52 ct. w. a.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzesko dnia 15 stycznia 1880.

(2538 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 605. Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy §. 301 proc. kar. dla drugiej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu Prezydenta sądu tegoż Luciliana Krynickiego przewodniczącym, a c. k. radców sądów krajowych Jana Strumieńskiego, Józefa Doboszyńskiego, Karola Porschińskiego i Kajetana Kopacza zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 2 czerwca 1880 o godzinie 8 przedpołudniem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol 8 kwietnia 1880.

(2547 3—3) **Edykt.**

L. 211. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie przeciw Iwanowi Bułatowi pto 93 zł. 76 ct. w. a. zpn. w dniach 10 Maja, 9 Czerwca i 7 Lipca 1880, zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod nr. 122 w Zaleskiej woli położonego, nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków wolno w Sądzie przejrzeć.

Radymno, dnia 5. Marca 1880.

(2546 3—3) **Edykt.**

L. 210. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie przeciw Marcinowi i Maryannie Bittnerom pto 100 zł 93 ct. 76 i 122 zł. 36 ct. a. w. zpn. w dniach 10. Maja, 9. Czerwca i 7. Lipca 1880 zawsze o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod nr. 6 w Miękiszu starym położonego nie stanowiącego hipoteki dłużników własnego.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

Resztę warunków wolno w Sądzie przejrzeć.

Radymno, dnia 6. Marca 1880.

(2483 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6221. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście ogłasza niniejszem, iż dnia 10 kwietnia 1875 zmarł w Hołowecku Mikołaj Kalinicz z pozostawieniem pisemnego testamentu z dnia 9 kwietnia 1875.

Gdy Iwan Kalinicz syn i konieczny spadkobierca spadkowcy z życia i z miejsca pobytu sądowi znanym nie jest to się go wzywa, aby się w ciągu jednego roku od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc w tutejszym sądzie zgłosił i deklaracyę przyjęcia spadku dał ile że pertraktacya spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami tudzież z kuratorem dla obrony praw jego w osobie Hawryła Zworiaka z Hołowecka ustanowionym przeprowadzona zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Staremiasto 29 marca 1880.

(2575 3—3) **Edykt.**

L. 15618. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Eiziga Schirmana właściciela handlu towarów bławatnych pod l. 4 ul. Gęsia.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. sekretarzowi Rady Morhnackiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowca masy ustanawia się pana adw. Dra. Skałkowskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 21 kwietnia 1880 o godzinie 10tej przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 czerwca 1880 i podać ją na terminie na dzień 20 lipca 1880 o godzinie 10tej przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej."

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 7 kwietnia 1880.

(2571 3—3) **Edykt.**

L. 1981. C. k. powiatowy w Kozowie czyni wiadomo, że wskutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 28. Lutego 1880 l. 1338 przymusowa sprzedaż realności egzekuta Pawła Szelepy w Budyłowie pod Nr. Rep. 10 nr. d. 69 już oszacowanej ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie wierzytelności wekslowej Izaka Blumenfelda jako prawonabywcy Frimki Rechter na zaspokojenie wywalczonej wierzytelności wekslowej 205 zł. a. w. z 6% od dnia 16. Września 1874 po strąceniu zapłaconej na to kwoty 19 zł. 80 ct. a. w. i na zaspokojenie przyznanych kosztów 2 zł. 87 ct., 9 zł. 67 ct., 3 zł. 87 ct. i 5 zł. 32 ct. a. w., w terminach: 26. Kwietnia 1880, 26. Maja 1880 i 24 Czerwca 1880, każdym razem o godzinie 9 przed południem tu w Sądzie powiatowym przedsięwziętą będzie.

Cene wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności kwota 910 złr. a. w. Wadyum w kwocie 91 zł w. a. ma być w gotówce do rąk komisyi licytacyjnej złożone. Resztę zaś warunków licytacyjnych mogą być każdego czasu w zwykłych urzędowych godzinach w registraturze Sądu powiatowego w Kozowie przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Kozowa 19. Marca 1880.

(2522 3—3) **Edykt.**

L. 1995. Wawrzeniec Lasota z Siedlisk uchwałą c. k. sądu obwodowego Rzeszowskiego z 18 marca 1880 l. 1743 za marnotrawcę uznany został.

Kuratorem ustanowiono Jana Dudka z Siedlisk.

C. k. sąd powiatowy.

Tyczyn 31 marca 1880.

(2409 3—3) **Edykt.**

L. 697. Dnia 11 maja, 8 czerwca, 6 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 51 w Przyborowiu Tom. II księgi ingrosacyjnej Przyborowiu na Jana Bolka intabulowanej na rzecz c. k. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie celem zaspokojenia 205 zł. 86 ct. z pn.

Cena szacunkowa 600 zł.

Wadyum 60 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 28 lutego 1880.

(2406 3—3) **Edykt.**

L. 8598. Dnia 11. Maja, 8. Czerwca, 13. Lipca 1880 każdą razą o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności lk. 54 w Maszkienicach wykazem hipotecznym 54 objętej Marcina i Anny Zielińskich własnej, na rzecz c. k. zakładu kredyt. włość. we Lwowie, celem zaspokojenia 119 zł. 91 ct.

Cena szacunkowa 1410 zł.

Wadyum 141 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 15. Stycznia 1880.

(2543 3—3) L. 6624.

**Ogłoszenie licytacyi.**

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia kwoty 80 zł. 10 ct. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod Nr. 214 w Ujsołach do Michała Bednarza należącej, dnia 22 kwietnia, dnia 19 maja i dnia 17 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 250 zł. zaś wadyum 25 zł.

Milówka 9 stycznia 1880.

(2499 3—3) **Edykt.**

L. 6190. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 343 zł. w. a. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 11/196 w Rajbrocie położonego, dłużnika Jana Kanownika własnego, ciała tabularnego niemającego, a na 700 zł. oszacowanego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 12 maja 1880, dnia 9 czerwca 1880 i dnia 14 lipca 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie powiatowym.

Cena wywołania ustanawia się na 700 zł. wadyum zaś wynosi 70 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tusądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 21 stycznia 1880.

(2631 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1385. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, iż celem zapłacenia Henrykowi Zachowi kwoty 40 zł. z pn. odbędzie się w dniu 10 maja, w dniu 7 czerwca i w dniu 5 lipca 1880, każdorazowo o godzinie 10 z rana w tut. sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 29 w Niezdowie położonej Józefa Staffa własnej

Cena wywołania wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Dobczyce d. 15 marca 1880.

(2607 1—3) **Edykt.**

L. 1156. C. k. sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości, że dla ściągnięcia sumy 190 złr. w. a. zpn. przez Jakóba Wintera przeciwko Danielowi Obrębalskiemu wywalczonej przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gruntów dłużnika własnych do realności gruntowej l. d. 62 w Poluchowie wielkim należących na 374 w. a. oszacowanych ciała hipotecznego niestanowiących dnia 14 maja, dnia 11 czerwca i 9 lipca 1889 o godzinie 10 przed południem, w kancelaryi tegoż sądu odbędzie się.

C. k. sąd powiatowy

Gliniany 28 marca 1880.

(2551 1—3) **Edykt.**

L. 220. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Iwanowi Stopie pto 144 złr. 92 ct w. a. z pn. w dniach 24 maja, 23 czerwca i 3 sierpnia 1880 zawsze o 10 godzinie rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod l. 170 w Skołoszowie położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 500 złr.

Wadyum 50 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno dnia 6 marca 1880

(2616 1—3) **Edykt.**

L. 17044. Sokalski c. k. sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Dmytra Kozaka w ilości 113 złr. w. a. przymusowy jawny przetarg należącej do dłużnika Andrucha Kuzmy realności pod l. k. 5 w Chorobrowie położonej ciała hipotecznego nie stanowiącej na dniu 10 maja i 8 czerwca 1880 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym. W pierwszym i drugim terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższa od ceny szacunkowej, w trzecim zaś nawet poniżej ceny tej.

Resztę warunków, tudzież protokoły opisania i ocenienia realności tej przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Poręczne wynosi 32 złr. w. a.

Sokal dnia 15 stycznia 1880

(2568 1—3) **Edykt.**

L. 1076. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kred. włościańskiemu przeciw Annie i Tymkowi Staszko w kwocie 73 zł. 9 ct. w dniach 14go maja, 11go czerwca i 16go lipca 1880 roku publiczna sprzedaż realności pod l. 41 w Arłamowie położonej każdym razem o godz. 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 300 złr. a zakładem 30 złr. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć; kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil dnia 18 lutego 1880.

(2567 1—3) **Edykt.**

L. 1075. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kred. włość. przeciw Piotrowi Chmielckiemu w kwocie 200 złr. w dniach 14 maja, 11 czerwca i 16 lipca 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 72, 101/44 w Pietnicach położonej każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 350 zł. a zakładem 35 zł. przeprowadzoną będzie.

Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej.

Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila

Dobromil dnia 18 lutego 1880.

(2625 1—3) **Edykt.**

L. 7624. C. k. sąd powiatowy w Jazłowcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wojtkowi Cygańczuk w ilości 93 zł. 76 ct. w. a. z pn. przedsięweźmie w trzech terminach t. j. na dniu 14 maja, 15 czerwca i 16 lipca 1880 każdym razem o 9 godzinie rano przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności dłużnika Wojtka Cygańczuk pod Nr. kons. 80 R. N. 27. w Dulbach składającą się z chałupy jednego budynku gospodarczego i 3 morg. 818 kw. sąż. gruntu.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a 10 prc. wadyum 40 zł. w. a.

Dalsze warunki licytacyjne tudzież akt opisania i ocenienia mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

Jazłowiec dnia 30 kwietnia 1879.

(1970 1—3) **Edykt.**

L. 297. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wzywa wszystkich, którzyby do wierzytelności hipotecznych 150 rubli sreb. i 539 złr. pols. w stanie biernym realności w Zbarażu pod l. k. 1229 położonej, do Filipa i Katarzyny Romańczuków należącej, wedle Dom VI pag. 175 n. 1 i 2 on. w przedmiocie hipoteki łącznej na rzecz masy Jana Sawickiego zaintabulowanych, względem których to wierzytelności realność w Zbarażu pod l 652 wykaz hip. główny stanowi, roszczenia jakowe mieli, ażeby takowe do 1 maja 1881 tem pewniej do tutejszego sądu zgłosili, gdyż w przeciwnym razie amortyzacya i wykreślenie tych pretensyi z hipoteki realności l. k. 1229 będą dozwolone.

Zbaraż 27 stycznia 1880.

(2628) **Ogłoszenie.**

L. 6. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie zawiadamia, iż złoży w tymże sądzie dnia 20 kwietnia 1880 do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Skotniki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 20 kwietnia 1880, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Skawina 12 kwietnia 1880.

(2630) **Ogłoszenie.** L. 16.

Komisya hipoteczna zawiadamia, że rozpoczyna dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg hipotecznych w gminie Jelenin dnia 17 b. m. a w gminie Babicach dnia 22 p. m.

Chrzanów dnia 10 kwietnia 1880.

(2577) **Obwieszczenie.**

L. 2904. Arkusz posiadania dla gminy katastralnej „Bełzec" z dotyczącemi aktami, składa się w sądzie tutejszym do przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości tychże mogą być wnoszone w sądzie tutejszym do dnia 28 kwietnia 1880, w którym ewentualnie dalsze rozprawy przeprowadzone będą.

C. k. miej. deleg. sąd powiatowy.

Złoczów dnia 8 kwietnia 1880.

(2539 3—3) **Edykt.**

L. 2701. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia wywalczonej sumy 200 zł. w. a. z pn. na rzecz Marjem Biawat odbędzie się dnia 16 kwietnia, 30 kwietnia i 21 maja 1880 o godź. 9tej przed południem w zabudowaniu sądu w biórze Nr. 6 publiczna sprzedaż realności Nr. 167 w Tarnopolu własność Szaji Wassermana stanowiącej.

Cenę wywołania, poniżej której powyższa realność tylko na 3cim terminie licytacyjnym sprzedaną być może, stanowi cena szacunkowa 672 zł. w. a.

Wadyum 67 zł. 20 kr. w. a.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w registraturze. Dla wierzycieli, którzyby dopiero po 20tym października 1876 prawo zastawu do realności Nr. 167 w Tarnopolu uzyskali, i którymby uchwała licytacyjna lub następne uchwały w czas lub wcale doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratora w osobie p. adw. Dr. Sternklara z zastępstwem p. adw. Dr. Axelrada

Tarnopol dnia 25 lutego 1880.

## Doniesienia prywatne.

**Emil**

# Woźniakowski

inżynier, konces. budowniczy i taksator sądowy,

zawiadamia niniejszem, iż z dniem 1go kwietnia 1880 zwinął swą czynność we Lwowie i stale zamieszkał **w Tarnopolu, w domu Wgo. Pana L. Garfeina w Rynku.**

Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, jako to: **murarskie, kamieniarskie, ciesielskie itp.**

Podejmuje się wypracowania projektów, planów i kosztorysów, jako też kierownictwa wszelkich budowli.

Na prowincyi przyjmuje budowę budynków gospodarskich, wodnych młynów, tartaków, szluz budowę gorzelni i browarów, oraz wykonywa czynności techniczne jako to: pomiaru, parcelacyi gruntów i lasów.

Zamówienia przyjmuje w swem biurze pod wyż podanym adresem.

**Tarnopol** 1 kwietnia 1880.

(2397 2—2)

**Realność**

przy ulicy Źródlanej l. 7. jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

(2528 2—3)

**Do sprzedania**

KAMIENICA jednopiątrowa o dwóch frontach w śródmieściu

Wiadomość u zarządu domu **l. 17. ulica Ormiańska.**

(2496 2—6)

**Magazyn Schayerów**

we LWOWIE poleca

**Najnowsze materye wełniane na suknie damskie**

po 30, 36, 40, 45, 50 ct. i wyżej.

**Nowości z konfekcyj dla dam**

jako to:

kostiumy, paltoty, dolmany, zarzutki, płaszcze i. t. p.

**najnowszego fasonu**

poleca w największym wyborze

MAGAZYN SCHAYERÓW

*we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.*

(2445 3—?)

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

# Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. panów akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta, iż

**piąte zwyczajne**

# Walne Zgromadzenie

odbędzie się w sobotę **dnia 15 maja 1880** o 10 godzinie przedpołudniem w Wiedniu w sali wykładów klubu austr. urzędników kolejowych (gmach Towarzystwa muzyczngo) I ulica Canova 4.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1879 niemniej też udzielenie absolutoryum.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego ze sprawdzenia rachunków za rok ubiegły.
3. Wniosek i uchwała co do użycia kwoty, która z subwencyi gwarancyjnej państwa dla akcyi pozostaje.
4. Wniosek i uchwała co do wynagrodzenia rady zawiadowczej.
5. Uzupełnienie rady zawiadowczej.
6. Wybór 3 rewizorów i 3 zastępców do sprawdzenia rachunków Towarzystwa za rok bieżący.

Uprawnieni do głosowania p. t. panowie akcyonaryusze, którzy życzą sobie wziąć udział w walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 34 statutów złożyć swoje akcye najdalej do maja b. r.

w Wiedniu w kasie centralnej c. k. uprz. koleji Arcyks. Albrechta I ulica Canova 3.

w Frankfurcie nad Menem w niemieckim banku zwiazkowym (deutsche Vereinsbank) lub też u pp. Erlanger i Syncwie.

Przy złożeniu akcyi należy sporządzić dwie w liczbowym porządku ułożone konsygnacye, które składający własnoręcznie ma podpisać. Jeden egzemplarz konsygnacyj, zaopatrzonych potwierdzeniem odbioru, otrzyma składający a po odbyciu walnego zgromadzenia będą akcye tylko za zwrotem tych konsygnacyj wydane.

Zwraca się uwagę p. t. panów akcyonaryuszów, iż wedle §. 35 statutów każde 25 akcyj do jednego głosu upoważniają, dalej iż żaden akcyonaryusz nie może przyjąć więcej jak jedno pełnomocnictwo i że pełnomocnik sam też do głosowania uprawnionym być musi. Pełnomocnictwo należy okazać najpóźniej dwa dni przed dniem walnego zgromadzenia w zarządzie centralnym Towarzystwa w Wiedniu I ulica Canova 5.

Zastępstwo osób nie własnowolnych jakoteż osób moralnych przysłuża tylko prawem lub na mocy statutów ustanowionym zastępcom, kobiety zaś zastępują pełnomocnicy, którzy nie muszą być akcyonaryuszami.

**Wiedeń** dnia 3 kwietnia 1880.

(Przedruk się nie opłaca.) (2523 2—2)

**Rada zawiadowcza.**

# Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8–10 i 2–4.**

**(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi).**

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (2290 4–?)

# Środki na włosy

wypróbowanej dobroci, zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach **odszczególnione medalami zasługi,** mianowicie:

## PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

## WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

**UNIWERSALNY PŁYN przeciw łupieży.**

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 zł.

## Woda ateńska

używa się do zmywania głowy i włosów, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem, utrzymuje czystość skóry, włosom nadaje elastyczność, i piękny połysk. Cena 80 ct.

## NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 zł.

**BRYLANTYNA,** służy do pomadowania brody, nadaje włosom miękkość i połysk, a przytem włosów nie stłuszcza. Cena 50 ct.

**Olejek taninowy,** przeciw wypadaniu włosów. – Cena 50 ct.

**Pomada chinowa najprzedniejsza,** wzmacnia włosy utrwala barwę i zapobiega tworzeniu się łupieżu. Cena 50 ct.

**Pomada litewska,** odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 50 ct.

Nabyć można w aptekach: w Krakowie u P. Dylskiego; w Stanisławowie u P. Stechera; w Tarnopolu u P. Jamrngiewicza.

**Pierwszy zakład**
chemiczno kosmetyczny i kumysowy
**J. Ihnatowicza**
**magistra farmacyi**
i zaprzysięgłego chemika sądowego, we Lwowie ul. Kopernika l. 3.
(662 11–?)

**Nie powierzchowna** tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracya **chorób sifilitycznych,** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **Specyalista do chorób sifilitycznych** i skórnych, prkt lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

**J. KURPIEL**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) licz. 12 pierwsze piętro, drzwi nr. 16. Ordynuje od 9tej do 1szej przed, od 2giej do 5tej po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencye,** nasieniotoki, inklinacye do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności — leczy bez **bólu** gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecyi.** Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecyonalny sposób. (2291 4–?)

# Józef Padewski

**we Lwowie, Rynek l. 13**
poleca

## HERBATĘ

| | |
|---|---|
| ½ kl. **Paklin Congo** . . . . . | zł. 2 |
| ½ kl. **Souchong aromaty** . . | zł 3 |
| ½ kl. **Souchong Sasinski** . . | zł. 4 |
| ½ kl. **Souchong Assam** . . . | zł. 5 |
| ½ kl. **Wysiewków** herbacianych | zł. 1.20 |
| ½ kl. " najlepszych | zł. 1.60 |
| ½ kl. **„Albertów“** . . . . . | zł. 1.15 |

**Najlepszy JAMAIKA RUM**

poleca (1445 13-?)
**we Lwowie, Rynek l. 13**
**Józef Padewski.**

**Przy równej dobroci tańszy od wszystkich innych używanych CEMENTÓW**




**W r. 1878 i 1879 użyty do budowy gmachu sejmowego i kanałów miejskich.**
(2211 6–6)

# Realność

15 minut od miasteczka powiatowego położona, składająca się z 74 m. przeszło roli, 11 m. 325 s sianożęci i stawiska, 4 m. 196 s. ogrodu koło domu i w stawisku, ma obszerny dom mieszkalny, stodołę, szopę, stajnię, wozownię drewutnię, karmniki, piwnicę, młyn wodny na 2 kamienie z chałupą, od 1873 do 1877 nowo pobudowane, jest każdego czasu do nabycia. —

Bliższa wiadomość **F. S.** poste restante **Lwów.** (2425 3–4)

Zarząd pomologiczny w **Litatynie** poczta **Brzeżany** sprzedaje:

## 100 Jabłek i gruszek

**najszlachetniejszych** oraz **20 renglot** po cenie **50 złr.** w. a. połowa tychże 30 złr. w. a.
**100 sztuk 2-letn. drzewek kasztanowych 15 złr.**
(2527 2–3)

**Kto sobie życzy nabyć piękne i tanie**

# KAPELUSZE

**filcowe i**  **słomkowe**
**damskie i męskie**

**jakoteż dla panienek i chłopczyków**
niechaj się potrudzi **do fabrycznego składu**

**J. TEGISCHERA** **w hotelu Langa przy placu Maryackim.**

Przyjmują się także stare kapelusze do odnawiania i przerabiania, a zlecenia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem prędko i rzetelnie.

**Odbiorcy w znacznej ilości otrzymują odpowiedni rabat.**
(2371 3–6)

**Płeć.**



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą, i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensyi do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Rudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiące używany **balsam brzozowy Lengiela**. Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiejętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz *dr. Lengiela balsamu brzozowego* nie ma lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowego używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct — We Lwowie do nabycia w apt. *Zygm Ruckera.* (2621 1–?)

# Nasiona gospodarskie

**Koniczyny, Lucerny, Tymotki i inne Trawy, Buraki pastewne i t. p.**

poleca pod gwarancyą za świeżość tychże

**Wilhelm Adam we Lwowie**

**Cenniki na żądanie bezpłatnie.** (1783 6–6)

SŁABOŚCI PIERSIOWE

# SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.**
*8, ulica Vivienne.*

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(6628 11–12)

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

# VICTORIA WODA GORZKA naturalna

*trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.*

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

**Dr. D. Lambl.**

**Wodę gorzką Victorya** analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscos w Manchester, profesora Ulex z Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Usera, Lorinsera w **Wiedniu,** profesora Oetingera, Dra Warschauera w **Krakowie,** profesora Feigla, dyrektora szpitala Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie,** Dra Krizego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcyusza w **Warszawie** itd itd

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia itd., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom.

**Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**
W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoria woda gorzka“. (1553 5–15)



Naturalnej wielkości 10 cntm. dług. cygarniczki na cygara.

Spadkobiercy karasińskich kopalń bursztynu mają zaszczyt niniejszem zawiadomić swoich P. T. odbiorców, że wskutek odkrytych w swych kopalniach obfitych pokładów bursztynu mogą ceny stosownie do wielkości aż do 80 prc. zniżyć.

Przez to bajeczne zniżenie cen spodziewają się oni, że uzasadnioną, lecz bezwartościowemi i zdrowiu szkodliwemi imitacyami, nad zwichniętą sławę naturalnego bursztynu utrzymają.

Ceny z gwarantowanego

## bursztynu naturalnego

**wyrabianych cygarniczek**
***mocnych, w eleganckich szkatułkach.***

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| I. | 12 | ctm. | dług. | dawniej | złr. 20 — | teraz | tylko | złr. | 5.— |
| II | 10 | " | " | " | " 16 — | " | " | " | 4.— |
| III. | 9 | " | " | " | " 12 — | " | " | " | 3.— |
| IV. | 8 | " | " | " | " 10 — | " | " | " | 2.50 |
| V. | 7 | " | " | " | " 8 | " | " | " | 2.— |
| VI | 6 | " | " | " | " 6 — | " | " | " | 1.80 |

Cygarniczki do papierosów cienkie.

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| I. | 10 | ctm. | dług. | dawniej | złr. 15 — | teraz | tylko | złr | 3.— |
| II. | 9 | " | " | " | " 10 — | " | " | " | 2.50 |
| III. | 8 | " | " | " | " 8 — | " | " | " | 2.— |
| IV. | 7 | " | " | " | " 6 — | " | " | " | 1.80 |
| V. | 5 | " | " | " | " 5 — | " | " | " | 1.50 |

Powyższe ceny obowiązują nas tylko przez cztery tygodnie od publikacyi niniejszego ogłoszenia, zatrzymując sobie możność podwyższenia później tych cen.

Zamówienia prosimy wysyłać do naszych reprezentantów.

# W. HENN, w Wiedniu,

**X. B. Dampfgasse, Nr. 11.**

Wysełkę uskuteczniam, za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. (22 1–)



Naturalna wielkość 10 cntm. dług. cygarniczki na papierosy.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.